Ner 61. Kraków, 15 Marca — Niedziela. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 marca.

W Izbie deputowanych ukończono wczoraj obrady nad etatem ministerstwa oświecenia i rozpoczęto dyskusyę nad preliminarzem ministerstwa skarbu. Wieczorem odbyła Izba także posiedzenie.

Przedwczorajszą mowę ministra Conrada uważają dzienniki powszechnie za satysfakcyę, daną prawicy. Według *Narodnich Listów*, po konferencyi prawego centrum udali się trzej mężowie zaufania: hr. Hohenwart, Klaicz i Giovanelli do hr. Taaffego i oświadczyli, że nietylko klub prawego centrum, ale prawie cała prawica uważa mowę barona Conrada za nieprzyjazną dla prawicy enuncyacyę, obrażającą religijne uczucia znacznej części posłów. Żądali oni przeto, aby tak poważnemu członkowi prawicy, jakim jest Greuter, daną była z ministeryalnej ławy odpowiedź co do rezultatu śledztwa w sprawie zajść w uniwersytecie wiedeńskim, i aby zarazem stwierdzono, że Greuter nie postąpił sobie lekkomyślnie. Następnie wskazano na konieczność zapewnienia, iż mowa ministra nie miała na celu proklamowania religijnego indyferentyzmu w administracyi oświecenia i aby w ogóle starano się złagodzić przykre uczucie, jakie muszą wywołać słowa ministra w Tyrolu i krajach alpejskich.

Wskutek tego oświadczenia odbyła się rada ministrów, która trwała aż do wpół do pierwszej w nocy i na której uchwalono, aby bar. Conrad następnego dnia w tym kierunku przemówił. — Wskutek tego zabrał też przedwczoraj minister głos w Izbie i zaznaczył potrzebę pielęgnowania uczuć chrześcijańskich w instytucyach naukowych. Mimo to, wszystkie dzienniki czeskie zapewniają, że mowa bar. Conrada niezupełnie zadowolniła prawicę, że ustąpienie jego staje się nieodzownem, lubo przed wyborami nie chcą dokonywać żadnej zmiany w gabinecie. Ograniczamy się tylko do zapisania tych wiadomości, poczerpniętych z dzienników czeskich, gdyż do tej pory nie posiadamy z Wiednia bezpośredniej o tych sprawach relacyi.

Z Pragi donoszą, iż minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe polecił wszystkim dyrekcyom policyi, ażeby w razie pojawienia się gdziekolwiek antisemickich agitacyj, zaraz w początkach z całą energią przeciw takowym występowały.

Berlińska *National Ztg.* otrzymała z Budapesztu awanturniczą korespondencyę, omawiającą nowe jakieś plany Austryi względem Bośni i Hercogowiny. W korespondencyi tej zaznaczono, iż obecnie jest korzystny moment do rozwiązania prawnopaństwowej kwestyi i do żądania od Porty i Rosyi uznania zwierzchniczych praw Austryi w prowincyach okupowanych. Inicyatywa do wyzyskania tego momentu miała wyjść od hr. Andrassego, a korespondent sądzi, iż obecna podróż cesarzewicza pozostaje w związku z tą sprawą. Korespondencya ta pojawiła się w *National Ztg* d. 11 b. m., a wczoraj zaraz przyniósł *Fremdenblatt*, przesłany mu niewątpliwie z urzędu spraw zagranicznych komunikat, przedstawiający wszystkie wiadomości w owej korespondencyi zawarte, jako bezpodstawne i zmyślone.

W parlamencie niemieckim w czasie obrad nad wnioskiem Duńczyka Junggreen o stosowne uwzględnienie języków miejscowej ludności w całej monarchii, przemówił między innymi także poseł Józef Kościelski i wystawiał, że rząd, gdyby oceniał dobrze swój interes musiałby przyjść do przekonania, że właśnie przyjęcie wniosku tego, zaspakajając niezadowoloną ludność, byłoby największą korzyścią dla rządu. Rząd woli jednak z przyczyny trudnej do pojęcia drażnić ludność. Dopóki rząd nie wejdzie na tory sprawiedliwsze, dopóty niema prawa skarżyć się na „wrogie usposobienie“ pokrzywdzonej ludności, które sam wywołuje. Gdy kto własną ręką pomaluje kogoś od stóp do głów czarną farbą, niema prawa mówić mu potem: „tyś murzyn.“ Słowa te wywołały wielką wesołość i poklask w Izbie. Równo uprawnienie dla wszystkich oto hasło, jakie wielkie nowe cesarstwo wywiesić powinno.

Poseł Ignacy Łyskowski przemawiał znów przy innej sposobności w bardzo przekonywujący sposób za zniżeniem taryfy przewozowej od węgli szląskich do dalszych stron, a mianowicie do Prus Wschodnich i zachodnich, na czem i przemysł miejscowy i rentowność niektórych kolei państwowych i exploatacya węgli w Szląsku tylko zyskać mogą.

Sprawa subwencyi dla parowców pocztowych stała się już przedmiotem obrad parlamentu niemieckiego, które się odbywają tym porządkiem, że pierw oznaczone mają być linie, o które rządowi chodzi, a w końcu dopiero rozstrzygnie się kwestya zasadnicza, czy parlament przyjmie, jak tego żąda rząd, wszystkie proponowane linie, czy tylko te, których rentowanie się dziś już jest widocznem. Dotychczas rozstrzygnięto dopiero, że linia Brindisi-Aleksandrya-Sues ma się, jeśli będzie przyjętą, rozciągać do Tryestu.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Berlina, że hr. Herbert Bismark zajmie prawdopodobnie miejsce sekretarza stanu, które dotąd zajmował Hatzfeld.

Układ względem uregulowania finansów egipskich dotąd nie podpisany. Chodziło podobno dotąd o dokładniejsze sformułowanie klauzuli względem wolnej żeglugi na kanale sueskim.

W sprawie tej oświadczył Gladstone, że spodziewa się, iż za kilka dni podpisaną będzie.

Wielka rada ministeryalna, jaka się w Londynie odbyła, zajmowała się prawdopodobnie przeważnie kwestyą afgańską. Rezultat narady zachowują w tajemnicy. Z tonu, jaki przybrały w tej kwestyi *Daily News*, wnosić można, że postanowiono przybrać postawę energiczną wobec Rosyi, może tylko na podstawie wypróbowanego axiomu: *si vis pacem para bellum.*

Daily News piszą na czele dziennnika: „W Anglii panuje względem tego co rząd w sprawie afgańskiej uczynić powinien, tylko jedno zdanie. Wojny wypada unikać, dopóki można, ale w razie konieczności przedsięwzięcia jej, trzeba ją przyjąć i energicznie prowadzić. Jeżeli, jak to jest możliwem a nawet bardzo prawdopodobnem, kolizya nad granicą afgańską przyspieszoną zostanie, — podejmiemy rzuconą rękawicę i będziemy walczyć. Anglia wda się w tę wojnę, w uznaniu że w niej tkwi konieczność własnej narodowej obrony. Anglia próbować jeszcze będzie wszystkiego, co zdaniem jej do utrzymania pokoju przyczynić się może i pokój zerwanym będzie tylko wtenczas, jeśli go Rosya zerwać już postanowiła, lub do zerwania go, da się popchnąć swej partyi wojskowej.“

Dziennik ten ministeryalny wyłuszcza następnie, jak z konieczności samego położenia geograficznego dalsze marsze rosyjskie w przybranym dziś kierunku zmusić muszą Anglią do chwycenia za broń, aby, póki czas zabezpieczyć przystępy do krajów indyjskich.

Chwilowe położenie rzeczy w sprawie afgańskiej jest następujące: Anglia zażądała zrazu, żeby Rosyanie dalsze marsze swe ku granicy heratskiej wstrzymali, na co odebrała wprawdzie ogólnikową odpowiedź, że będą wydane komendantom wojsk stanowcze rozkazy, ale Rosyanie posuwali się mimo tego naprzód i zajęli ostatnie wejścia do Heratu, których w razie wojny skutecznie bronić można: Zulfikar i Akrabat. Po odebraniu tej wiadomości, zażądała Anglia kategorycznie, aby Rosyanie wojska swe z tych miejsc cofnęli, za co ofiarowała się skłonić Afganów do opuszczenia Penżdeh. Na to odebrała odpowiedź wymijającą i postanowiła podobno, aby w tym punkcie nie ustąpić, choćby do wojny przyjść miało.

Zresztą mnożą się oznaki wojenne. Szach perski, naciskany z dwóch stron o wyraźne oświadczenie się, jakie stanowisko zajmie Persya na przypadek wojny, powołał posła swego konstantynopolskiego Moszyn Chana do Teheranu, aby polegać w tej mierze na jego radzie, do której tam wielką przywięzują wagę. W związku z możliwem przyjściem do wojny, ma także pozostawać powołanie Łobanowa Rostowskiego z Wiednia do Petersburga.

Wszystko to zażegna zapewne ostatecznie „poczciwy rozjemca“ berliński, ale zapewne dopiero wtenczas, gdy z nim Anglia zawrze pomyślny dla niego układ w sprawach kolonialnych. Dziś już Granville a nawet Gladstone zaręczają wobec parlamentu, że uprawnionym zabiegom kolonialnym niemieckim tam żadnych stawiać nie będą, ale to zdaje się nie wystarcza. „Czynów trzeba, nie słów,“ tak objaśnia oczekiwania niemieckie zwykle w takich razach inspirowana *Koeln. Ztg.* To też czyny już się zaczynają pojawiać.

Podaną wczoraj umowę Anglii z Niemcami względem rozgraniczenia w Kamerunie, podług korespondencyi berlińskiej do *Cent al News*, potwierdzają dziś także niektóre inne dzienniki angielskie, dodając dla pocieszenia siebie i kraju, że niema w tem tryumfu niemieckiego, bo Granville pierwszy takie rozwiązanie rzeczy zaproponował.

Gladstone oświadczył też w parlamencie, że względem uregulowania stosunków w Nowej Gwinei między Niemcami a Anglią toczą się układy.

Na zapytanie Northcota, czy rząd w sprawie afgańskiej zechce udzielić parlamentowi objaśnień, prosił Gladstone, aby tymczamsowo poprzestał parlament na tem, że rząd w tę stronę zwraca wytężoną uwagę.

Najświeższe oświadczenie *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie afgańskiej jest, że niesłusznie Rosyę obwiniają o chęć zabrania Heratu. Spór obecny nie odbywa się wcale o przystępy do Heratu, tylko o pastwiska dla Turkmenów. Niemcy zajmują w tej sprawie stanowisko neutralne, tak, jak nie pragną też upadku ministerstwa Gladstona. Gdyby tak było, nie byłby Herbert Bismark jeździł do Londynu. Wszystko to wypowiada *Nordd. Allg. Ztg*, polemizując z dziennikami: *Gaulois*, *Soleil* i rosyjskim dziennikiem: *Nowosti*, który polakofilskim nazywa, zarzucając im, że dążą przez insynuacye swe do poróżnienia Niemiec tak z Rosyą, jak z Anglią.

Z Londynu donoszą, że wobec ruchu wojsk abissyńskich w kierunku Gallabatu, Mahdi usunął swe wojska z okolicy Metammeh.

Znaczenie „meetingu macedońskiego“ w Serbii, o którem obiegają dziś po świecie rozmaite wersye, określił dokładnie wczoraj korespondent nasz z Belgradu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 marca.

Ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w Wieliczce nie uzyskała najwyższej sankcyi. Wskutek uchylenia obu ustaw, które miały służyć za wzór dla innych miast posiadających prawo propinacyi, t. j. ustawy samborskiej, o której niedawno pisałem i wielickiej, Sejm będzie musiał stworzyć nowy wzór ustawodawczy. Przy uwzględnieniu powodów niesankcyonowania ustawy samborskiej i wielickiej, stworzenie takiego wzoru nie będzie już teraz przedstawiać wielkich trudności. Co do ustawy wielickiej nie podaję motywów zawartych w reskrypcie ministeryalnym odmawiającym sankcyi tak szczegółowo, jak co do ustawy samborskiej, bo jestto rzecz nie obchodząca szerszego koła czytelników, a do wiadomości publicznej dojdzie w swoim czasie ze sprawozdań sejmowych. Jeden wszakże motyw, który w ustawie samborskiej w grę nie wchodził, a sankcyonowaniu ustawy wielickiej wraz z innemi przedmiotowemi trudnościami stanął na przeszkodzie, zasługuje na podniesienie dla swojej zasadniczej natury. Ministerstwo uznało za przeszkodę sankcyi także fakt, że gmina Wielicka nie życzyła sobie uchwalonej ustawy i protestowała przeciw jej uchwaleniu. Uwzględnienie tej okoliczności stanowi ważny prejudykat co do dalszych ustaw propinacyjnych dla miast galicyjskich. W Wydziale krajowym a następnie i w Sejmie wychodzono z tej zasady, że wobec służącego Reprezentacyi kraju prawa najwyższego nadzoru nad majątkami i dobrami gminnemi, nie potrzeba się oglądać na samą gminę. Ministerstwo nie podziela tego zdania i tłumaczy ów nadzór w duchu przychylniejszym autonomii gminnej.

W ostatnich dniach odeszły do powiatów, których ludność zagrożona jest niedostatkiem, jako następstwem zeszłorocznej powodzi, znaczniejsze zasiłki rządowe bądź na wyżywienie, bądź na roboty publiczne, które mają dostarczyć zarobku. Otrzymały tedy z rządowego funduszu zapomogowego powiaty: Kolbuszowa 1000 złr., Rzeszów 3000 złr., Mościska 1600 złr., Podhajce 1000 złr., Brzesko 6000 złr. (wkrótce przedtem 5000 złr.), Bóbrka 1000 złr.

Ministerstwo skarbu zarządziło sporządzenie dokładnego katastru zakładów akcyjnych, komandytowych spółek zarobkowych i wogóle instytucyj, które mają obowiązek lub prawo bezpośredniego uiszczania należytości skarbowych. Katastry te mają istnieć w powiatowych dyrekcyach skarbu i w urzędach wymiaru należytości. Do 15 lipca br. założenie katastru będzie dokonane.

Wskutek powiększenia liczby krajowych inspektorów szkół w Galicyi, zarządził p. Minister wyznań i oświecenia następujący rozkład czynności między trzech inspektorów dla szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich: Inspektorowi p. Stanisławowi Olszewskiemu przydzielił pan minister seminarya nauczycielskie męskie w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie, seminaryum nauczycielskie żeńskie w Krakowie, oraz okręgi szkolne: Wadowice, Myślenice, Kraków (okręg miejski i zamiejski), Bochnia, Tarnów, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa, Rzeszów, Jasło, Gorlice i Nowy Sącz. Inspektorowi p. Tymoteuszowi Mandyburowi: seminarya nauczycielskie mezkie we Lwowie i Tarnopolu, seminaryum nauczycielskie żeńskie we Lwowie i okręgi szkolne: Gródek, Lwów (okrąg miejski i zamiejski) Żółkiew, Sokal, Złoczów, Tarnopol, Trembowla, Brzeżany, Rohatyn, Czortków i Zaleszczyki. Inspektorowi p. Bolesławowi Baranowskiemu: seminaryum nauczycielskie męskie w Stanisławowie, seminaryum nauczycielskie żeńskie w Przemyślu i okręgi szkolne: Sanok, Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Sambor, Drohobycz, Stryj, Kałusz, Stanisławów, Nadwórna, Kołomyja i Śniatyn. Reszta niewymienionych tutaj seminaryów nauczycielskich i okręgów szkolnych pozostaje pod dotychczasowym nadzorem.

Z Podola rosyjskiego 8 marca.

Ukaz z 27 grudnia wywarł u nas wrażenie przygnębiające. Zacząwszy od 1863 roku Ruś i Litwę systematycznie rujnuje rząd rosyjski. W chwili najkrytyczniejszej, w chwili oswobodzenia włościan a więc przejścia w nową fazę gospodarstwa rolnego, rząd na majątki polskie nałożył kontrybucyę, w czasach właśnie, gdy majątki te potrzebowały gwałtownie kredytu. W grudniu 1865 roku wydany został ukaz, na mocy którego Polacy pozbawieni zostali prawa nabywania posiadłości ziemskich. Dla Rosyan udzielano długoterminowej pożyczki na kupno majątków. Środek ten jednakże, jak wykazała praktyka dwudziestoletnia, nie osiągnął celu głównego: russyfikacyi większych posiadłości. Rosyanie nabywając majątki, pozbywali się ich rychło, albo wypuszczając w dzierżawę żydom, albo oddając im w zastaw, albo wreszcie i sprzedając Niemcom. Rozpoczęło się prócz tego na wielką skalę niszczenie lasów. Rolnictwo zamiast dążyć do postępu, cofnęło się wstecz. Dodamy, że rząd ze swej strony nic nie zrobił nietylko do podniesienia rolnictwa, lecz nawet dla utrzymania na dotychczasowym poziomie. Na całej przestrzeni Rusi i Litwy niema ani jednej szkoły agronomicznej; wszelką prywatną inicyatywę dla wyjścia z tego stanu krytycznego tamowano w samym zarodku. Gospodarstwa włościańskie, jak to wykazał w zeszłym roku nawet *Prawit Wiest.* zaczęły chylić się do upadku. Następstwa ukazu grudniowego 1865 roku powinneby były przekonać rząd, że postępowanie podobne nie może mu ujść bezkarnie.

Senator Połowcew rewidujący w okresie prądów liberalnych prowincye ruskie, wyraził się stanowczo, że postęp ekonomiczny natrafia sam na tamę w ukazie 1865 roku. Albedinskij w swem sprawozdaniu o stanie prowincyj litewskich powierzonych mu w zarząd, wskazywał na potrzebę konieczną zniesienia ukazu grudniowego. Jeżeli mamy wierzyć wieściom z Petersburga, projekt Drentelna w radzie państwa wywołał opozycyę silną, nawet ze strony Pobiedonoscewa, który jako znany prawnik i były profesor uniwersytetu Moskiewskiego, pojmował, jakie zawikłania w stosunkach prawnych stworzy nowy ukaz.

Następstwa ekonomiczne nowego ukazu są nieobliczone. Ruś i Litwa, które wskutek kontrybucyj dawniejszych ukazów skazane zostały na bankructwa powolne, podążą z szybkością przerażającą do upadku. Na mocy ostatnich rozporządzeń nawet ci Polacy, którzy otrzymali pozwolenie od Cara nabywania posiadłości na Litwie i Rusi, pozbawieni zostali tego przywileju. Jest to bogdaj czy nie jedyny przykład w historyi Rosyi, że zostały skasowane przywileje nadane przez poprzedniego Cara.

W ukazie grudniowym nietylko wzbroniono oddawać Polakom majątki w długoletnią dzierżawę lub w zastaw, lecz nawet umowy, zawarte przed wydaniem ukazu, po upływie pewnego terminu nie mają znaczenia. Wsteczne działanie nowego prawa jest nader niebezpiecznym precedensem i w przyszłości może posłużyć do rozmaitego rodzaju nadużyć. Jeżeli jednakże ukaz grudniowy jest zabójczy dla Polaków, to żydzi, którzy w obejściu wszelkiego rodzaju ukazów dali tyle dowodów sprytu, z pewnością znajdą sposób ominięcia ukazu. Niezadowoleni są z ukazu i ci Rosyanie, którzy nabyli już majątki, gdyż wartość ich znacznie się obniżyła. Na mocy ukazu, umowy mają znaczenie tylko do lat dziesięciu, po upływie których umowa zamienia się w weksel, a zatem pretensye drogą prawną mogą być poszukiwane nietylko na majątku zastawowym, lecz rozpościerają się na cały majątek zastawcy. Ostatni ten wzgląd poruszył, jak się dowiadujemy, Rosyan posiadających majątki na Litwie, którzy wysłali deputacyą do Cara.

Wogóle ukaz grudniowy wprowadził w stosunki prawne zamęt, który nie da się rozwiązać przez żaden sąd. Ukaz ma stronników tylko w szowinistycznem dziennikarstwie rosyjskiem, które każdy krok rządu, skierowany, przeciw nam wzięło zobie za zadanie approbować i pochwalać, chociażby nawet kroki podobne oddziaływały jak najfatalniej na ogólno-państwowe interesa. Biurokracya też w ukazie znajdzie możność do wyzyskiwania ludności i bogacenia się jej kosztem.

Ukaz oddziałał już na kontrakta kijowskie. Chociaż przybywających na kontrakta jest dość wiele, przyjeżdżają jednakże tylko dla poradzenia się, co robić wobec nowych rozporządzeń, od zawarcia zaś jakichkolwiekbądź umów wstrzymują się, zajmując stanowisko wyczekujące. Brak gotówki i kredytu uczuwa się do najwyższego stopnia. Codziennie niemal słyszymy o nowych bankructwach, do których w znacznej części przyczynił się i nowy ukaz.

Z za kulis i z po za grobu.

Przemagający dziś w świecie prąd literatury pamiętnikowej, nie same tylko tajemnice państwowe gwałci, nie jednych tylko zwierzeń politycznych dostarcza. Niedyskrecye, mianowicie pośmiertne, płyną tak samo od stopni tronu, jak i ze skromniejszych źródeł, a zakulisowe dzieje, tak teatru, jak i życia, wychylają się raz po raz z za pisków bohaterów rzeczywistości, czy sztuki. — Owszem, ci ostatni, snadź lubują się w utrwaleniu pamięci swej, nikłej jak powodzenia artystyczne, lotnej jak owe słowa, które, acz zdolne porwać i poruszyć tłumy, przebrzmiewają niepowrotnie. Długim byłby spis najnowszych publikacyj, których dostarczyło pióro ulubionych i wsławionych artystów. Przypomnienia Fanny Kemble, listy Racheli, zapiski jednego z najzdolniejszych tłumaczów szekspirowskich roli, aktora Macready, oto ważniejsze plony, na tej zebrane niwie. — Słynna w swoim czasie aktorka niemiecka, Karolina Bauer, przedwcześnie wycofana z ulubionego zawodu dwukrotnemi związkami, snadź rychło piórem spróbowała nawiązać zerwaną nić między sobą a szerszą publicznością, brak wieczornych oklasków i owacyj, usiłując zastąpić trwalszem literackiem powodzeniem. Czterdzieści lat z górą upływa, odkąd Karolina Bauer pożegnała scenę na zawsze w 38 roku swego życia, a dotąd spółcześni z uniesieniem mówią o jej wyjątkowym talencie, tak w tragicznych rolach, jak i w wyższej komedyi. Pod każdym względem musiała to być nader uzdolniona istota, skoro jej luźne wspomnienia z kolei drukowane w r. 1871 i 1875, p. t. *Aus meinem Bühnenleben*, a następnie *Komödiantenfahrten*, nie tylko powszechny wywołały rozgłos, ale pozostaną cennem źródłem dla wszystkich badaczy społecznego i artystycznego życia w Niemczech w ciągu XIX stulecia. Obecnie nowe, pośmiertne jej dzieło, w niemieckim i angielskim wydane języku, na nowo budzi powszechny interes, tym razem mniej zwrócony ku jej artystycznej karyerze, ile raczej jej osobistemi doświadczeniami i przykremi zawodami poruszony. Ów pośmiertny pamiętnik robi przedewszystkiem wrażenie zagrobowego, mściwego odwetu, niby powołaniem przed kratki ludzkiej sprawiedliwości dwóch mężów, którzy świadectwem piszącej, za życia okrutnie ją pokrzywdzić mieli, a którym ona sama po śmierci nie mniejszą krzywdę wyrządza.

W mitologii skandynawskiej znajdujemy wśród wielu innych pięknych i znaczących mytów, powieść o przeczuciu, jakie nagle opanowało serce matki bogów. Uprzedzona o grożącem ulubionemu jej synowi niebezpieczeństwie, obsyła ona świat cały, aby wszystkie stworzenia zniewolić do przyrzeczenia, iż żadne z nich ukochanemu Balderowi nic złego nie uczyni. Wysłanki niebios obiegają ziemię, otrzymują żądane obietnice, bogini w macierzyńskiej uspokaja się trosce. Wtem podczas harców w Walhalli, Balder pada śmiertelnym ugodzony razem, strzałą zrobioną z tak drobnej i lichej trzcinki, iż żebrząc zmiłowania całej przyrody, posłaniec niebieski tę jedną roślinkę wzgardliwie pominął i nie ubezpieczył sobie jej przymierza. Legenda ta uprzytomnia się w tym przypadku: usiłowania królowej Wiktoryi, pióra najznamienitszych publicystów w Anglii, Francyi, Belgii i Niemczech, postawiły spiżowe pomniki sprawiedliwości i mądrości króla Leopolda belgijskiego i jego poufnego doradcy, barona Stockmara. Atoli w tej pracy i zadaniu lat ostatnich, mnożąc chwalebne świadectwa, nie zastrzeżono się przed pociskami lichego na pozór pióra i wątłego zapaśnika. — Naprzeciw tylu zgodnych pochwał, stawa z aktem oskarżenia Karolina Bauer, a choć oczywiście świadectwo namiętnej i urażonej kobiety nie może być bezwzględnie przyjętem, ani też mniemane jej krzywdy nie są dość jasne czytelnikowi, niemniej książka jej stanowczo zaszkodzić może i musi nieposzlakowanej dotąd powadze i zacności tak króla Leopolda, jak i barona Stockmara. — Zważywszy mnóstwo ciekawych szczegółów, dotyczących rodziny panującej w Prusach, na bliższą znajomość książąt niemieckich i różnych wybitnych osobistości, nie dziw, że pamiętnik pośmiertny Karoliny Bauer odrazu niebywałego doczekał się powodzenia, i formalnie był rozrywanym, tak w Niemczech, jak Anglii, a to tembardziej jeszcze, gdy rząd angielski wydał zapóźniony zakaz, broniący księgarzom dalszej sprzedaży książki, obrażającej najtkliwsze uczucia królowej, która w Leopoldzie belgijskim zawsze najlepszego widziała opiekuna. Rozporządzenie to spotęgowało znaczenie wywołanej książki, która odtąd tem bardziej jest rozchwytywaną i czytaną.

Z pośród mnogich biograficznych szczegółów dowiadujemy się, iż Karolina Bauer, z szlachetnej urodzona rodziny, w 1807 r., bliską była krewną tegoż barona Stockmara, zrazu przybocznego lekarza, następnie przyjaciela i doradzcy króla Leopolda. Matka pragnęła córkę wykierować na domową nauczycielkę, ta zaś od dzieciństwa tęskniła do artystycznego zawodu. Ustąpiono nareszcie widocznemu powołaniu, i w r. 1822 Karolina Bauer po raz pierwszy wystąpiła na scenie niemieckiej, w stuttgardskim dworskim teatrze. W dwa lata później, coraz wybitniejszy talent dramatyczny przeniósł ją do Berlina, gdzie odrazu zwróciła na siebie najdostojniejsze oczy, mianowicie rycerskiego Don Juana dworu pruskiego, księcia Augusta, który, jak niegdyś czule składał hołdy u stóp pięknej pani Récamier i nawet chciał ją poślubić, bez względu na żyjącego małżonka, tak teraz, w 45 roku życia, jął wzdychać do młodej artystki i obiecywać jej morganatyczne dostojeństwa i przywileje. Natarczywego wielbiciela pozbyła się nareszcie Karolina Bauer, za pomocą i interwencyą starego króla Fryderyka Wilhelma III, ojca dziś panującego cesarza, który księcia Augusta wyprawił na objazd fortec i warowni, a prześladowaną jego miłością artystkę wziął pod swoją opiekę.

Stary monarcha, wierny pamięci ukochanej Luizy, a nadto zostający pod ciągłym nadzorem swej drugiej, morganatycznej małżonki, księżny Lignickiej, był najcnotliwszym z panujących, co nie przeszkadzało, że nad inne rozrywki przekładał zakulisowe pogadanki z młodemi i ładnemi artystkami lub tancerkami. Codziennie uczęszczał do teatru, kręcił się po scenie, oglądał stroje, dekoracye, szczegóły, dla każdego miał łaskawe słówko, zachętę lub wymówkę, lubił moralizować to motyle towarzystwo, ograniczając swe ojcowskie łaski na wyróżnianiu swych faworytek pięknemi darami, dłuższą rozmową, pogłaskaniu, albo szczypnięciu zlekka rumianych buziaków. Znana z nieposzlakowanej cnoty i cudownego głosu pani Sontag, należała przez pewien czas do rzędu ulubienic starego króla. Żądał on, aby jego obecność w niczem nie opóźniała biegu przedstawień, co nie raz było powodem zabawnych komplikacyj. I tak, pewnego dnia, Fryderyk Wilhelm zapóźnił się na scenie, i przy podniesieniu kortyny, poddani ujrzeli z tyłu wynoszącego się szybko monarchę. — Innym razem król rozmawiając z jakąś baletniczką, usiadł w krzesło przeznaczone do apoteozy końcowej pewnego bóstwa, niebaczny maszynista poruszył sprężynę i otóż monarcha niespodzianie jął wznosić się ku sklepieniu, zkąd szczęściem bez szwanku sprowadzono go na dół.

W tym to dworskim teatrze, nieszczęsna jej gwiazda zetknęła po raz pierwszy Karolinę Bauer z księciem Leopoldem sasko-koburskim. Osierocony przedwczesną śmiercią żony, księżniczki angielskiej, młody książę pozostawał w ciężkiej wdowiej żałobie i smutku. Król pruski postanowił go rozerwać i powołał do Poczdamu zwykłe grono nadwornych artystów. „Znajdowałam się w ich liczbie, pisze Karolina Bauer, i jak zwykle jedliśmy obiad w pałacu, w towarzystwie szambelana królewskiego. Sam król w czasie deseru nadszedł, aby z nami pogawędzić. — Wybrałem z umysłu sztukę weselszą, rzekł do mnie, celem rozpogodzenia tak smutnego gościa. Pytał on o ciebie, pamiętając, żeś krewną barona Stockmara, który mu tym razem nie towarzyszył“.

Przez szparę kortyny, młoda artystka przygląda się wyniosłej postaci, która obok monarchy zajmuje miejsce. Książę Leopold, przybrany w szkarłatny mundur angielskiego oficera, cały od złota kapiący, uderza ją zdaleka bladą cerą, klasycznemi rysami, czarnemi, krótko przystrzyżonemi włosami, a zwłaszcza wzrokiem pełnym głębokiej melancholii, który się przez cały ciąg przedstawienia od niej nie odrywał. Podobieństwo do świeżo utraconej małżonki, odrazu zniewoliło serce ks. Leopolda ku młodej aktorce, a jak później wyznał, widząc ją tak świeżą, wesołą i kraśną, mniemał, iż ma przed sobą uosobienie wiosny, bóstwo młodości, ku jego zimie schodzące.

Choć bowiem zaledwie liczył lat trzydzieści ośm, książę Leopold starszym był z usposobienia, rozczarowania i postawy. Złudzenie optyczne, które sprawia oddalenie i oświetlenie wieczorne, znikają nieraz przy bliższem poznaniu. Gdy niebawem książę Leopold zawitał w próg młodej artystki, zaledwie poznała w nim świetnego angielskiego oficera, który ją zdala w Poczdamie olśnił był mundurem i urodą. Tym razem przedstawił jej się w czarnym, długim, pod szyję zapiętym surducie. W gładkich, kruczych włosach rozpoznała niestety!

Pod względem więc ekonomicznym, prowincye ruskie i litewskie przebywają kryzys, która może nie zostanie bez wpływu i na dalsze obniżenie się waluty rosyjskiej.

Główny cel, gwoli któremu wydany został ukaz, z pewnością nie zostanie osiągnięty. Prawo ekonomiczne nie poddaje się ukazom carskim. Kolonizacya prowincyj zabranych przez żywioł rosyjski, mimo wszelkich ukazów, udać się nie może, gdyż prowincye te stosunkowo do gubernij rosyjskich posunięte są bardziej w kulturze rolniczej i są gęściej zaludnione. Wiadomo powszechnie, że tylko ludność miejscowości bardziej zaludnionych i znajdujących się na wyższym stopniu kultury, wędruje do miejscowości mniej zaludnionych i stojących na niższym stopniu kultury.

Wyniki te teorytyczne w Rosyi stwierdziła dwudziestoletnia praktyka. Mimo ukazu z roku 1865, kontrybucyj nałożonych na majątki polskie, ucisku żywiołu polskiego, przywilejów nadanych posiadaczom rosyjskim, własność ziemska rosyjska na Rusi i Litwie wcale nie prosperuje, a posiadacze ziemscy głównie rekrutowali się i rekrutują z żywiołów urzędniczych, które bynajmniej nie wpływają na podniesienie kultury rolniczej, lecz przeciwnie, cofają ją. — Niektóre dzienniki rosyjskie wskazują, jako na środek wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na kolonizacyą włościan rosyjskich. — Praktyka kilkowiekowa aż nadto dowiodła, że kolonizacya podobna nie może mieć najmniejszego powodzenia, tak ze względu na prawa ekonomiczne, o których mówiliśmy, jak i ze względu na charakter i usposobienie włościanina rosyjskiego.

Zwracamy uwagę na fakt ignorowany przez dziennikarstwo rosyjskie, że z włościan-sekciarzy ci,— którzy od czasu jeszcze Aleksandra Michajłowicza szukali przytułku na gościnnej ziemi polskiej w prowincyach ruskich, po większej części ci nawet,— którzy władali ziemią, rychło się jej pozbywali, wydzierżawiając lub sprzedając, sami zaś oddają się wyłącznie innym zajęciom. Pytanie, kto więc zajmie miejsce po wyrugowanych posiadaczach i dla kogo ukaz przyniesie korzyści nieobliczone i pod względem ekonomicznym i pod względem politycznym? Niemcy i Austrya względem prowincyj zabranych i wogóle Rosyi, znajdują się w takiem położeniu, że i bez ukazu kolonizacya niemiecka ciągle się wzmaga, jak wykazywały niejednokrotnie nawet dzienniki rosyjskie. Publicyści niemieccy w kolonizowaniu ziem tych upatrują obowiązek państwa i społeczeństwa niemieckiego. Car pospieszył z ukazem grudniowym, jak gdyby publicystom niemieckim chciał odjąć wszelkie cechy zwykłego marzycielstwa i doktrynerstwa i ich wywodom nadać podstawy realne.

Książę Adam Sapieha, z powodu złośliwych, a kłamliwych insynuacyi *N. fr. Presse* o jego mowie w Towarzystwie rolniczem galicyjskiem, przesłał do *Dziennika Polskiego* następujące pismo:

Przemówienia moje na posiedzeniu Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie — oraz na obiedzie członków tegoż Towarzystwa d. 5 b. m., zostały w telegramach do *Neue fr. Presse* tendencyjnie przekręcone. Dopóki jednak dotyczyły mojej tylko osoby, milczałem, bo insynuacya gardzę, a polemiki osobistej nie lubię.

Kiedy jednak potem w Nrze 7374 z dnia 10 marca *Neue fr. Presse* umieściła wstępny artykuł, w którym, korzystając z tendencyjnie przekręconej treści moich przemówień, stara się osłabić stanowisko naszej delegacyi w Wiedniu, postanowiłem w kilku słowach odeprzeć fałsze, które, jak widzę, są dziś jedyną bronią bankruta politycznego, chwytającego za ów niebezpieczny środek, tak, jak tonący brzytwy się chwyta. Miotania się rozpaczliwe, zwłaszcza po ostatnich świetnych przemówieniach pp. ministrów i członków prawicy, nie mogą dziwić nikogo, a są tylko jasnym dowodem, że organ ten znalazł w nich śmiertelne ciosy dla swoich zasad.

Przedewszystkiem zastrzegam się, że przemawiałem jako człowiek prywatny, nienależący do żadnego stronnictwa politycznego w kraju, jako ziemianin, w gronie braci ziemian; były to przemowy raczej poufne, przyjacielskie, podziękowanie za poczciwe wyrazy — wystosowane do mnie z powodu 25-letniej pracy mojej w ich gronie.

Mówiłem też o roli, o rolnikach, o tej idei ziemiańskiej, której od początku wiernie służyłem, zachęcając starszych w tej dla nas rolników tak ciężkiej i krytycznej chwili, aby w pracy wytrwali, a młodych, aby pracę naszą, to jest swych ojców, na roli, dalej prowadzili, bo rola, to podstawa naszego życia i rozwoju narodowego.

Twierdzę stanowczo, że w każdym kraju, w każdym narodzie i wszędzie, prezes Towarzystwa rolniczego, przy takiej okazyi do rolników, tych samych byłby słów użył; tak samo też twierdzę, że każdy uczciwy i rozumny człowiek uznaje prawo narodowego rozwoju. Tem śmielej zaś tę wiarę w rozwój narodowy wypowiedziałem, że mówiłem w tej dzielnicy ziemi polskiej, która pod opieką monarchy przyszła do rozwoju życia narodowego na drodze legalnej, zarówno dla kraju, jak dla państwa zbawiennej.

Tak a nie inaczej mówiłem o pracy ojców i spuściźnie dla synów, a wierząc w potęgę idei narodowej, naumyślnie wskazałem, jak wielką być musi, gdy wrogowie nasi, jak ks. Bismark i ludzie na nieszczęście Rosyi dzisiaj u steru w Petersburgu będący, z taką przeciw niej walczą zaciekłością.

Wyrażenia, jakich tu użyłem, mogły być wypowiedziane w każdym parlamencie, z niezrozumiałych więc dla mnie powodów zostały w niektórych dziennikach krajowych opuszczone, — a właśnie wskutek tego przez *N. fr. Presse* tendencyjnie wyzyskane.

Z artykułu wstępnego tego dziennika wnosićby można, że mówiąc o „dwujęzyczności“ Polaków, daje do zrozumienia, jakoby przemówienia moje nastąpiły po porozumieniu się z Delegacyą. — Temu zaprzeczam i oświadczam, że aczkolwiek jako członek prawicy Izby Panów, staję w wielu kwestyach głównych na tem samem stanowisku co nasza Delegacya, czego dowody zresztą złożyłem w Izbie panów, w tej jednak sprawie ani z Delegacyą, ani z nikim zupełnie znosić się nie miałem powodu.

Słowa moje wypowiedziałem z całą świadomością, że jestem wiernym poddanym Najjaśniejszego Pana, obywatelem monarchii austryackiej i członkiem stronnictwa w Wiedniu, które chociaż nie rządowe, jednakowoż popiera Rząd dzisiejszy, starający się wszystkie niezadowolenia w monarchii zredukować do jednej przynajmniej miary.

Wierzyłem zawsze i wierzę, że rozwój naszego życia narodowego jest zarówno korzystnym dla państwa, jak i dla kraju, i że z usiłowaniami temi mogą walczyć tylko tacy bankruci polityczni, — którzy pragnąc usunięcia żywiołu polskiego i słowiańskiego od pracy nad pomyślnością Austryi, groźbą presyi obcych mocarstw ubliżają idei tego państwa, a przyszłości swojej chyba po za nim szukają.

Przyjm szanowny panie Redaktorze wyrazy poważania.

A. Sapieha.

Krasiczyn, d. 12 marca 1885.

Rada Państwa.

413-te Posiedzenie Izby deputowanych, odbyte d. 13 marca.

Minister handlu baron Pino przedkłada zawartą w Berlinie d. 17 stycznia b. r. konwencyę między Austro-Węgrami a Siamem w sprawie handlu gorącemi napojami w tem królestwie.

Komisya cłowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym dep. hr. Deyma, a jego zastępcą dep. Gomperza.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej obradowano nad rezolucyą do tytułu „szkoły ludowe“, która brzmi: „Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał stosowne polecenie, iżby uchwalona subwencya dla podniesienia szkół ludowych w Tyrolu rozdzieloną została pojedynczym szkołom po zasięgnięciu opinii tyrolskiego Wydziału krajowego.“

Dep. Promber uważa za anomalię, aby państwo dla podniesienia szkół krajowych udzielało zasiłków; jeżeli się to dzieje, w takim wypadku państwo, jako udzielające subwencyi, powinno sobie zastrzedz zupełny wpływ na rozdzielenie przyzwolonych pieniędzy. Mowca omawia następnie stosunki na polu szkolnictwa w Morawii i uderza gwałtownie na działalność tamtejszego namiestnika, którego nazywa sojusznikiem Słowian. Namiestnik ten utrudnia zakładanie niemieckich szkół ludowych, a popiera ochotnie tworzenie szkół słowiańskich. Za jego rządów nie powstała faktycznie żadna szkoła niemiecka, a natomiast otworzono 33 szkół słowiańskich. Mowca omawia następnie działalność morawskiego Namiestnika na innych polach administracyi i kończy wniesieniem rezolucyi, dążącej do tego, aby rząd starał się o to, iżby władza polityczna w kwestyach szkolnych rozstrzygała pod względem rzeczowym, nie zaś ze stanowiska jednostronnie narodowego.

Dep. Greuter protestuje przeciw sposobowi, w jaki w Izbie sądzą urzędników, którzy się lewicy nie podobają. Mowca omawia następnie stan szkół ludowych w Tyrolu i oświadcza się stanowczo przeciw liberalnej propagandzie, na jaką się używa subwencyi 38,000 złr., przeznaczonej na podniesienie szkół w Tyrolu. — Sejm powinien mieć wpływ na rozdzielenie tej subwencyi.

Minister oświecenia baron Conrad zastrzega się przeciw wywodom Prombera, a omówiwszy krótko rezolucyę w sprawie szkół tyrolskich, protestuje stanowczo przeciw zarzutom, podniesionym przeciw Namiestnikowi Morawy, a następnie dodaje: „Nie wiem, czy wys. Izbie wiadomo, iż wczoraj podczas mojej mowy lekko zasłabłem i nie mogłem jej dokończyć. Zastrzegłem się kategorycznie, i powtarzam to dziś, przeciw insynuacyom, jakie podsunięto wywodom dep. Greutera, które komentowano w ten sposób, jakoby w zarządzeniach swoich ministerstwo oświecenia kierowało się indyferentyzmem lub też brakiem religijności. Przeciw podobnej interpretacyi i podobnemu zarzutowi musiałem się stanowczo i kategorycznie bronić. Rzeczywiście jednak wyznać muszę, że zarzutu tego nie mogę brać zupełnie na seryo, gdyż twierdzić coś zupełnie niemożliwego nie mógł dep. Greuter. Sądzę, że uwagę jego w sprawie osobistych stosunków w zakładach naukowych, a szczególnie w tutejszym uniwersytecie, należy właściwie w ten sposób pojmować, iż dep. Greuter występuje przeciw tworzeniu się pewnych klik w uniwersytecie i pod tym względem zgadzam się z nim zupełnie. Sam uważam istnienie podobnych klik za niebezpieczne dla umiejętności i za tamujące swobodną działalność poszczególnego profesora. Chciałem wczoraj oświadczyć w końcu to: Przyjmuję chętnie na siebie zażalenie, jakie Greuter podniósł przeciw profesorom uniwersytetu i przeciwstawiam je gorzkiemu i dotkliwemu zarzutowi, jakiego Greuter nie miał wprawdzie na myśli, ale go wywołał. Kończę starem przysłowiem łacińskiem: Zapomnijmy o tych wzajemnych obrażeniach i rozejdźmy się w spokoju.“

Następnie przyjęła Izba rezolucye w sprawie szkół tyrolskich, a rezolucyę Prombera odesłano do komisyi budżetowej, poczem przyjęto tyt. 20 „fundacye“ i tyt. 21 „administracya funduszów naukowych,“ i przystąpiono do dyskusyi nad etatem ministra skarbu.

Dep. Heilsberg omawia administracyę finansów i krytykuje ją nieprzychylnie. Dep. Pfeifer prosi rząd o zreformowanie zbyt kosztownego systemu pobierania podatków. Dep. Auspitz, jako jeneralny mowca, występuje przeciw twierdzeniu ministra skarbu, jakoby rząd dowiódł, — iż może rządzić bez lewicy. Mowca krytyktuje administracyę finansów i nie widzi, jakoby takowa była tak korzystną, jak ją przedstawiono. *Raison d'être* obecnego systemu jest: „precz z liberałami.“

Tyt. „kierownictwo centralne“ przyjęty.

Przy tyt. 2. „krajowa Dyrekcya skarbu“ występuje Dr Vasati przeciw wymierzaniu należytości i uskarża się na upośledzenie językowego równouprawnienia przy doręczeniach. — Tytuł przyjęty.

Tytuł 3, 4 i 5, przyjęto bez dyskusyi, a przy tyt. 6. podnosi Richter przeciążenie urzędów podatkowych w przedmieściach wiedeńskich; dep. Ruf użala się na praktykę urzędów podatkowych; dep. Schöffel omawia podatek konsumcyjny i proponuje zmianę istniejących przepisów co do wydzierżawiania.

Tyt. 6 „urzędy podatkowe“ przyjęto, tudzież przyjęto tyt. 7. „Prokuratorya skarbu,“ a w końcu uchwalono po krótkiej dyskusyi następne tytuły, aż włącznie do 12, odnoszącego się do „podatków bezpośrednich.“

Przed zamknięciem posiedzenia wniósł Vitesicz i towarzysze interpelacyę, w której żądają, aby rząd dał wyjaśnienia, jakie poczynił kroki w sprawie regulacyi rybołowstwa na morzu Adryatyckiem.

Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem.

Komisya kolejowa Izby deputowanych na posiedzeniu, odbytem d. 12 b. m., przyjęła bez żadnych zmian dalsze paragrafy (8 do 25) przedłożonej przez rząd ugody z koleją północną. Referentem tej sprawy w pełnej Izbie będzie dep. prof. Biliński. W imieniu kilku posłów z lewicy zapowiedział Dr Herbst wotum mniejszości w tym kierunku, aby Izba przeszła do porządku dziennego nad przedłożeniem o ugodzie z koleją północną i z możliwym pośpiechem wniosła w Izbie projekt do ustawy w duchu upaństwowienia tejże kolei. Herbst zastrzegł sobie, iż wotum mniejszości uzasadni w Izbie ustnie. — Dodać winniśmy, iż cała ta sprawa będzie musiała przybrać inny obrót, skoro się sprawdzi podana przez nas wczoraj wiadomość *Narodnich Listów*, jakoby kolej północna w przesłanym rządowi memoryale oświadczyła, że na proponowane przez komisyę kolejową zmiany w układzie zgodzić się nie może.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Deportacya X. biskupa Hryniewieckiego ciągle jeszcze stanowi temat do dyskusyi, wniosków i projektów dla dzienników rosyjskich, zwłaszcza zaś do projektów postępowania w przyszłości, które, łącznie z insynuacyami o „niepoprawnym buntowniczym duchu“ Polaków i ich duchowieństwa, dają miarę niepojętej zaprawdę zaciekłości z jaką miotają się przeciw nam w tych czasach organa prasy rosyjskiej. Nie zabrzmiał między niemi, bez względu na ich barwę postępową lub reakcyjną, ani jeden głos nie już naganiający, lecz chociażby tylko niepochwalający nowego zgwałcenia i praw społeczeństwa polskiego i zawartej ze Stolicą Świętą ugody. *Sowremiennyja Izwiestija* np. które dotychczas uchodziły za organ dość przedmiotowo i bezstronnie zapatrujący się na sprawy polskie w Rosyi, teraz z powodu deportacyi Biskupa występuje w takich słowach przeciw ultramontanizmowi katolickiemu:

„Z ultramontanizmem — powiada — a zwłaszcza z ultramontanizmem polskim pokoju niema; powiemy więcej: pokoju być nie powinno, bo on jest niemożebnym, bo ultramontanizm i polonizm są w zasadzie i być muszą najzaciętszymi wrogami państwa i narodowości rosyjskiej. Wrogami zaś nie być nie mogą, bo przestałyby być czem są. Papizm jest sam przez się negacyą państwa, bo dąży do wszechwładzy nad państwami. Każdy jego stosunek z władzami państw istniejących, stosunek jakikolwiek i z kimkolwiek, jest w oczach papizmu tylko chwilowem i pozornem zawieszeniem broni, do którego zmuszają okoliczności, z którem godzić się do czasu trzeba, lecz które zerwać i potargać każe święta powinność skoro tylko pierwsza lepsza sposobność po temu się nadarzy. Takim jest papizm zawsze i wszędzie; lecz tam, gdzie się łączy z ideą narodowości, przejętą nawskróś separatyzmem, tam on jest po prostu konspiratorem i buntownikiem, czyhającym na to, by natychmiast błogosławić sztandary powstańcze skoro tylko „trzoda duchowna“ chwyci za broń w zamiarze wybicia się z pod prawowitej władzy.“

Po takiej ekspozycyi rzeczy przychodzi dziennik do wniosków bardzo stanowczych: *A la guerre comme à la guerre* — oto jest według niego jedyna zasada, której trzymać się należy, wszelką zaś czułostkowość, wszelką nawet względność usunąć bezwarunkwoo...

„Nie należałoby tedy — jak nam się zdaje — powiadają dalej *Sowr. Izw.* — ograniczyć się na takich wyjątkowych i łagodnych środkach, jak deportacya jednego biskupa do rosyjskiego miasta, przyczem jakgdyby przypuszcza się, że inny na miejscu Hryniewieckiego będzie lepszym. Być może, że następca Hryniewieckiego będzie wstrzemięźliwszym i ostrożniejszym, ale tylko tyle: lepszym nie będzie!...

Dla tego więc — na każdy poszczególny wypadek nieposłuszeństwa rządowi ze strony księży katolickich, należałoby odpowiadać środkami ogólnemi. Zuchwałym i nieposłusznym okazał się biskup? — deportować go, jak właśnie uczyniono, lecz zarazem znieść i skasować całą jego dyecezyą... A potem i za cóż to, za jakie zasługi dawać zbuntowanemu arcy-księdzu pensyę aż 2000 rubli? On jest już usuniętym z urzędu, a więc powrócić go do jego stanu pierwotnego, ignorując zupełnie jego tytuł biskupi, który może mieć jakieś znaczenie dla Rzymu, lub dla fanatycznych wielbicieli buntownika, lecz nie dla rządu rosyjskiego.

„W właściwym czasie stawialiśmy już pytanie dlaczego i za co u nas duchowni katoliccy używają praw i przywilejów, których są pozbawieni duchowni sekt starowierczych? Przy każdem wykryciu poszczególnego wypadku nieposłuszeństwa rządowi duchownych katolickich słusznem byłoby, zaraz pozbawić całą katolicką hierarchią w danej miejscowości (przynajmniej jeżeli się to dzieje w kraju czysto-rosyjskim) wszelkiej opieki i osłony rządu, a to tem bardziej że w wielu razach rząd dziś okazuje katolicyzmowi, wbrew wszelkiej sprawiedliwości, niemal więcej szacunku względu, niż panującej religii prawosławnej“...

Warszawskij Dniewnik, wracając raz jeszcze do znanego okólnika X. biskupa Hryniewieckiego,— którym mianował administratorem dyecezyi X. Harasimowicza, powiada: „Prawie toż samo zrobił niegdyś warszawski arcybiskup Feliński, gdy wyjeżdżał z Warszawy bez nadziei powrotu. Rząd, jak i w obecnym wypadku, — nie zgodził się na mianowanego przezeń administratora, a przecież archidyecezya bez administratora nie pozostała. Okazało się wprawdzie niezbędnem wysłać w głąb Rosyi trzech fanatycznych i nieposłużnych księży, ale cel został bądź co bądź osiągniętym. Kiedy wojna — to wojna, — i my mamy po swej stronie wiele szans, że ostatniem słowem będzie słowo nasze. Rosya, rząd i naród rosyjski, mogą się obejść łatwo bez jednego, a nawet bez wszystkich katolickich biskupów, ale można wątpić, czy jest to kwestya obojętna dla katolików i Polaków.“

Donosiliśmy już z innych źródeł, że kwestya powrotu Buteniewa do Rzymu, jest więcej niż wątpliwą. Obecnie stwierdza toż samo *St. Petersburger Zeitung*, która powiada, że „niema żadnego podobieństwa, jak na teraz przynajmniej, aby Buteniew mógł rychło zająć przy Watykanie stanowisko, jakie tam zajmował, ponieważ stosunki gabinetu rosyjskiego z kuryą rzymską, — od czasu zwłaszcza deportacyi biskupa Hryniewieckiego, nie są wcale przyjazne. Wogóle o powrocie Buteniewa do Rzymu teraz nawet mowy niema.“

Uznanie państwa Kongo.

Polit. Corresp. otrzymała urzędowy Akt uznania przez monarchię Austryacko-węgierską tworzonego przez afrykańskie międzynarodowe stowarzyszenie państwa Kongo. Akt ten opiewa:

„Art. 1. Międzynarodowe stowarzyszenie Kongo zobowiązuje się nie ustanawiać żadnego cła na towary lub przedmioty handlu, które czy to bezpośrednio, czy w drodze transita wprowadzane bedą do Afryki na obecne terytorya towarzystwa lub posiadłości przyszłe. Ta wolność celna rozciąga się szczególnie na towary i przedmioty handlu, które będą przesyłane przez zakłady tworzone na kataraktach Kongo.

Art. 2. Przynależni do monarchii austryacko-węgierskiej otrzymują prawo pobytu i osiedlenia się na terytoryach stowarzyszenia. Zapewnione im zostają prawa narodów najwięcej uwzględnionych, nie wykluczając praw krajowców, o ile chodzić będzie o opiekę ich osób i mienia, o swobodne wykonywanie obrzędów religijnych, o dochodzenie i obronę praw swoich, a nakoniec w sprawach żeglugi, handlu i przemysłu. Przyznane im zostaje prawo kupowania gruntów i domów na terytoryum stowarzyszenia, prawo sprzedaży, najmu, zakładania stacyj handlowych i prowadzenia handlu i żeglugi pod austryacko-węgierskim pawilonem.

Art. 3. Stowarzyszenie zobowiązuje się nie przyznawać korzyści i praw obywatelom innych narodów, którychby zarazem nie przyznało obywatelom monarchii austryacko-węgierskiej. Rozumie się samo przez się, że Austro-Węgry pod względem mianowania konsulów, ich funkcyi i jurysdykcyi, używać będą wszelkich praw i korzyści przyznanych innym państwom.

Art. 4. Na wypadek odstąpienia terytoryum stowarzyszenia, lub jednej jego części, utrzymane zostaną w mocy zobowiązania przyjęte przez stowarzyszenie względem Austro-Węgier, a też same prawa przyznane obywatelom austryacko-węgierskim wobec każdego nabywcy.

Art. 5. Austro-Węgry przyjmując do wiadomości te zobowiązania i wyrażając sympatye dla humanitarnego celu, do którego stowarzyszenie zdąża — uznaje sztandar stowarzyszenia — błękitna chorągiew ze złotą gwiazdą w pośrodku — za sztandar państwa zaprzyjaźnionego“.

Sprawozdanie

DYREKCYI MUZEUM NARODOWEGO

za czas od sierpnia 1883 do końca 1884 r.

Jakkolwiek uroczyste otwarcie zbiorów należy do roku przeszłego, Muzeum w czyn wprowadzonem zostało zaledwie od kilku miesięcy, będąc pomieszczonem w właściwych lokalnościach i przystępnem dla publiczności.

Przedewszystkiem pozwolimy sobie przypomnieć, że w r. 1879 w ślad za ofiarą Siemiradzkiego i kilkunastu artystów polskich poszło tutejsze Towarzystwo Sztuk Pięknych i prywatne osoby, skła-

---

misternie zrobioną peruczkę. „Wybladłe lica, znużony i znudzony wyraz twarzy, stanowczy a powolny sposób wysłowienia, wszystko to nadawało mu raczej podobieństwo do starego profesora, niż do młodego wesołego księcia. Piękny tylko uśmiech i smutne, głębokie oczy, dodawały mu wdzięku i uroku“.

Rozważny Leopold zapomniał snadź raz w życiu polityki kunktatorskiej i dał się porwać nagłemu uczuciu. Za pierwszą zaraz bytnością w domu pani Bauer, po kilku banalnościach szybko zamienionych, książę odrazu przystąpił do rzeczy i wyjaśnił cel swych odwiedzin. Oto jak Karolina Bauer ową scenę opowiada:

„Książę mnie zapytał o moje dalsze zamiary i projekta. Wyznałam mu, iż ponieważ pensya moja berlińska nie wystarczała na utrzymanie moje wraz z matką, zamierzałam przenieść się do Petersburga, gdzie mi ofiarowywano zajęcie w jednym z tamecznych teatrów, za wynagrodzeniem 5000 talarów.

„Książę zbliżył się do mnie, popatrzył pięknemi swemi oczami.

„— Pani jesteś bardzo piękną. O innej ja dla ciebie marzę przyszłości. Alboż twoje serce nigdy dotąd nie przemówiło?

„— Nigdy!

„— A gdyby człowiek nieszczęśliwy bardzo, choć będący przedmiotem ludzkiej zazdrości z powodu swego urodzenia i majątku, znalazł się przy tobie i powiedział: — Chodź za mną w moją samotność, będziesz mi żoną ukochaną, nie zaznasz żadnej troski, dobrobyt twej rodziny zapewnionym zostanie; ale dlatego trzeba ci wyrzec się tryumfów sceny i światowych zabaw; a żyć jedynie dla mego szczęścia. Jakąż na takież słowa dałabyś odpowiedź?

„Drżałam, jak liść osiny, i rzekłam tylko:

„— Aby tak iść dzielić cudzą samotność, musiałabym chyba kochać nad życie!

„— A więc z czasem czyżbyś potrafiła tak dalece mnie pokochać, aby mi poświęcić i teatr i świat zarazem.

„— Nie wiem... spróbuję... i zawsze prawdę powiem.

„Uczułam złożony na mem czole pocałunek, i książę przeszedł do drugiego pokoju, gdzie się znajdowała moja matka.

„— Wszystko pani słyszałaś — ozwał się do niej. — Od lat już wielu daremnie szukam serca, któreby napowrót wniosło nieco szczęścia do mego osieroconego ogniska domowego. Nie wiem jeszcze dokładnie, jakie stanowisko potrafię córce pani zapewnić, ale zaręczam, iż będzie ono uczciwe. Stockmar sam załatwi wszelkie formalności. Jutro mu wszystko wyznam w Koburgu. Przyjedźcie tam obie za dni kilka. Stockmar potrafi najlepiej ubezpieczyć i dobrą sławę i położenie swej kuzynki.

„Taką była dosłownie najdłuższa przemowa, jaką z ust księcia kiedykolwiek usłyszałam. Bodaj raz jeden w życiu pofolgował sercu i zapomniał każde naprzód ważyć słówko. Moja matka w końcu przyrzekła, iż pojedziemy do Koburga, zaczem nas książę pożegnał. Wtedy mi matka wytłumaczyła, iż nie mogę być, jak tylko morganatyczną i potajemną małżonką jego; poślubiając mnie bowiem otwarcie, utraciłby milionowe dożywocie, oraz inne przywileje, które mu Anglia przysądziła, jako wdowcowi swej księżniczki.“

Wkrótce potem, spotkawszy swego dostojnego wielbiciela w Füllbach pod Koburgiem, Karolina Bauer zgodziła się w obecności matki swej i Stockmara na zawarcie ślubów małżeńskich z ks. Leopoldem za powrotem tegoż z Włoch, gdzie się na kilka wybierał miesięcy.

Nie wiedzieć, co ochłodziło nagle afekta książęce. Czy w podróży zapomniał o świeżo powtarzanych zaklęciach, czy ambitne widoki otrzymania greckiej korony zobojętniły go na serdeczne wzruszenia? Dość, że coraz rzadsze jął o sobie dawać wiadomości, a ze zwykłą przezorną ostrożnością, sam nie pisywał, zastępując się piórem barona Stockmara. Zdawało się niemal, że piękne jego obietnice rozwiały się niepowrotnie, gdy nagle Karolina Bauer otrzymała list od swego krewnego, opiewający, „iż jeśli nie zmieniła serca i zawsze gotową jest wyrzec się teatru, tedy ma wraz z matką jak najspieszniej do Londynu przybywać.“ Tam zastały w Regent Park domek na ich przybycie gotowy. Książę codziennie systematycznie przychodził, ale już o miłości nie wspominał zgoła, chłód wiał od niego zdaleka, żadnem czulszem słowem dawniejszego nie poświadczał przywiązania. Spędzając długie godziny w eleganckim *cottage*, żądał tylko, aby młoda artystka czytywała mu lub grała na fortepianie, podczas gdy on sam parfilował, czyli wykręcał złote nitki ze starych materyj lub galonów, jak to było w modzie za czasów Ludwika XIV.

„I tak spędzaliśmy godzinę po godzinie, książę poważnie schylony nad pudełkiem, z którego wydobywał resztki złotogłowia, aby kosztowniejsze z nich wyciągnąć nitki, podczas gdy mu czytałam jaką nudną, ciężką niemiecką książkę, tłumiąc z trudnością coraz częstsze poziewania. Gdy tych już dłużej ukryć nie mogłam, odbiegałam do fortepianu, aby tam przynajmniej swobodnie się wyziewać i nie być zmuszoną wciąż patrzeć na mego dziwacznego wielbiciela, zajętego parfilowaniem z regularnością mechanicznego automaty.“

O ślubach nie było mowy; zniecierpliwione kobiety dłużej czekać nie chciały i zabierały się do odjazdu z Londynu. Baron Stockmar zatrzymywał je usilnie, obiecując, że wszystko z czasem się ułoży, byle czekać i nie przyspieszać decyzyi. — Nareszcie przyszedł dzień, w którym książę postanowił dotrzymać danego słowa. „Odbyła się tedy rzekoma ceremonia zaślubin — pisze Karolina Bauer — ale odbyła w sposób tak posępny i przykry, że po dziśdzień serce moje wzdryga się na to wspomnienie; żaden kapłan nie wezwał błogosławieństwa nad moją głową, żaden wieniec ślubny nie ozdobił mego czoła. Krystyan Stockmar spisał własnoręcznie kontrakt małżeński. On, brat jego Karol i trzeci świadek, którego dzisiaj nawet wymienić jeszcze nie śmiem, podpisali swe nazwiska na akcie ślubnym. Przez ten akt zawarowano mi skromny roczny dochód, wraz z tytułem hrabiny Montgomery. Matka ze łzami szczęścia do swego mnie przytuliła serca.“

Niebardzo było powodu lać łzy radości, skoro przed zawarciem owego czysto cywilnego kontraktu Karolina już była przejrzała w charakterze swego wielbiciela, dającego niezbyt wiele rękojmi szczęścia. Opisuje nam go dalej, jako zimnego egoistę, nudnego pedanta i wygodnego samoluba. Jeśli mamy zawierzyć jej gwałtownym oskarżeniom, książę nigdy nie pomyślał o zrobieniu jej najmniejszej przyjemnoś i, nigdy się nie starał o przypodobanie się jej, lub obmyślenie jakiejkolwiek rozrywki dla młodej osoby, skazanej na zupełną samotność. Choć sam bogaty, żądał od niej najściślejszej oszczędności. Kwestya pieniężna rozerwała ostatecznie ten sztuczny węzeł i cywilny związek. Brat Karoliny, młody oficer wojsk niemieckich, pojawił się nagle z żądaniem dość znacznej sumy, mającej cześć jego ocalić. Siostra wzruszona jego niedolą, zażądała od Stockmara dostarczenia potrzebnej kwoty, z kapitału na jej imię złożonego. Stockmar odmówił, wyrzucając gniewnie kuzynce, iż spiskuje wraz z matką, aby pieniędzy od księcia wyłudzać jak najwięcej. Karolina udała się wprost do małżonka, ale ten okazał się jeszcze drażliwszym od Stockmara i odmówił wszelkiej pomocy. Urażona do żywego artystka, tem bardziej, iż chciała tylko własną umniejszyć oprawę, wszystkie swe dotychczas cierpliwie znoszone krzywdy rzuciła w oczy księciu i jego doradzcy, a oświadczywszy im bez ogródki, co o nich myśli, i dodawszy, że nie chce już ich nigdy widzieć, ani o nich słyszeć, wyjechała niepowrotnie w czerwcu 1830, po długoletniej znajomości, a przeszło całorocznem pożyciu.

W scenie, która ich rozłączyła, Leopold wyrzucał ze swej strony Karolinie doznany zawód serca, skoro mu nie zapewniła spodziewanego cichego szczęścia. W rok później zasiadał on na tronie belgijskim, a w osobie starszej córki Ludwika Filipa znajdował ideał cnót niewieścich. Dotychczasowa zaś hrabina Montgomery zarzucała tytuł, tak przelotnie noszony, aby w 24tym roku życia, powracając do właściwego miana, jako Karolina Bauer powtórnie zasłynąć na scenie niemieckiej, gdzie do r. 1844 obfite zbierała oklaski i wawrzyny. Z powodów łatwych do wyrozumienia, nie dotkniemy już dalszych jej losów, po owej dacie, w której:

„Znów zaszła zmiana w scenie mojego widzenia.“

Wystarczy przytoczyć słowa angielskiego krytyka, który recenzyę ostatniej książki Karoliny Bauer zamyka uwagą, iż schodząc powtórnie ze sceny, wyszła zamąż za polskiego hrabiego, „którego przyrzeczenia okazały się pono równie zawodne, jak obietnice księcia Leopolda.“

Choć nie można ściśle zawierzać świadectwu podrażnionej do ostatecznych granic kobiety, ani brać w dosłownem znaczeniu długie przez nią przytaczane po wielu latach rozmowy, tyle pewnego, iż nie przysłużyła się bynajmniej dobrej, a dotąd nieskazitelnej sławie dwóch ludzi, przeciwko którym głównie swą książkę wymierza. Nie brak w tym pamiętniku skandalów najróżniejszych, nie brak i zajmujących anegdot o ludziach spółczesnych. A ilekroć Karolina Bauer przestaje wyrzekać na zepsucie kół dworskich, na złość królów i książąt, staje się odrazu wcale poczytną i interesującą autorką. Znała ona niemal wszystkich artystów i literatów swej epoki, zaczem zdejmuje z życia fotografie świata berlińskiego w pierwszej wieku połowie, i z niewypowiedzianem też życiem snuje obrazy pełne barwności i prawdy.

N...,

dając do tworzącego się Muzeum dzieła sztuki przeważnie polskiej. Zawiązek ten zbioru przechowywało u siebie lat kilka tož samo Towarzystwo Sztuk Pięknych pod wyłączną opieką swego sekretarza a zarazem członka zarządu miasta.

Przyjęcie i zatwierdzenie statutu muzealnego przez Radę miasta w maju r. 1883, ukonstytuowanie się Komitetu i nominacya dyrektora w lipcu tegoż roku, wskazały chwilę, w której opieka nad tym zbiorem przejść miała pod właściwy zarząd. Przeznaczono na tymczasowe pomieszczenie salę Langerówkę, a pragnąc związać uroczyste poświęcenie i otwarcie Muzeum z chwilą obchodu jubileuszu Sobieskiego, polecono Dyrekcyi urządzenie tymczasowe z odebranych przedmiotów sztuki wystawy na dzień 11-ty września. W dniu tym pamiętnym dla wszystkich, po uroczystem otwarciu wystawy starożytności z czasów króla Jana III, X. Biskup krakowski poświęcił skromne Muzeum, a Prezydent ówczesny Dr Weigel zainaugurował otwarcie jego przemową, przyczem Dyrektor zdał sprawę z dotychczasowych czynności.

W miesiącu grudniu opróżnione sale górne Sukiennic od wystawy Sobieskiego, przyznane zostały Zarządowi Muzeum na właściwy lokal dla zbiorów. Dyrekcya pośpieszyła zaraz z przedstawieniem Komitetowi urządzenia odpowiedniego sal, które gruntownego wymagały zabezpieczenia i zastosowania do nowych celów. Komitet zgodził się w zasadzie, polecając użycie na to funduszu zebranego z biletów wejścia na wystawę w Langerówce. Roboty przedsiębrane wśród zimy przeciągnęły się w styczeń 1884 r.

Przeniesienie dzieł tych i umieszczenie na stałe w wielkiej sali w myśli pewnej i w warunkach dobrego oświecenia zajęło miesiąc luty 1884 r., a pościąganiem dawniejszych darów starano się zapełnić puste ściany ogromnej lokalności. Była to chwila, w której nadzieje powiększenia zbiorów depozytami „Hołdu Pruskiego“ Mistrza Matejki i kollekcyi rycin i rysunków polskich Pawlikowskiego, były bliskie ziszczenia i przybliżały termin otwarcia Muzeum. Jakoż znalazły się pomieszczonemi już miesiącu rama od „Hołdu,“ a pozostawiono salę mniejszą gotową na przyjęcie zbiorów drugich. W oczekiwaniu tych ważnych czynników wstrzymywał słusznie Komitet wykonawczy otwarcie Muzeum dla publiczności, ale z drugiej strony wypadało jego Zarządowi w inny sposób zamanifestować żywotność młodej instytucyi. Od niego też wyszedł projekt użyczenia sal muzealnych na doroczne uroczyste posiedzenia Akademii Umiejętności z okoliczności 300-letniej rocznicy Jana Kochanowskiego, inaugurujące kongres literatów polskich. Przez dni kilka w pośród obrazów i rzeźb muzealnych liczne zgromadzenia tu się odbywały. Co więcej, aby i ze strony Muzeum okazać ciepło dla pamięci narodowego poety, nie wahał się Zarząd podjąć własnemi siłami sprawę dla zbyt bliskiego terminu, trudną a kłopotliwą, urządzenia w Langerówce wystawy zabytków starożytności XVI wieku, ze szczególniejszem uwzględnieniem sztuki polskiej tej epoki. Musimy przyznać, że dobrze posłużyła firma Muzeum Narodowego: bogate zbiory Kapituły krakowskiej, Biblioteki Jagiellońskiej, prywatne kolekcye miejscowe użyczyły chętnie przedmiotów, z których złożyła się wcale pokaźna wystawa.

Z chwilą zamknięcia wystawy Kochanowskiego, Langerówce otworzyło się nowe pole działalności dla Zarządu muzealnego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zyskało teraz Muzeum kilka większych rozmiarów płócien, już to ofiarą artystów, już zakupnem, przez co wypełniły się próżnie na ścianach wielkiej sali. Jeżeli do tego dodamy, że w onym czasie, to jest w początkach lipca 1884 r. z upoważnienia Komitetu wykonawczego Zarząd sprawił odpowiednie godności Muzeum sprzęty dla sali wielkiej, a salę mniejszą zapełniły własne i depozytowe zabytki sztuki dawnej miejscowych; chwilę tę uważać musimy jako spełnienie zadań przygotowawczych. Oczekiwać nam polecono przybycia obrazu „Hołdu Pruskiego“ zanim otworzą się podwoje dla publiczności, a jednak nie można było zamknąć sal dla ciekawych przejezdnych gości, licznie wśród lata napływających do naszego grodu. Takich to gości przez miesiące lipiec, sierpień i początek września, zgłaszających się do kancelaryi Muzeum z prośbą o dozwolenie widzenia zbiorów było codziennie bardzo wiele, pomiędzy nimi nie brakło cudzoziemców z interesem, rozpatrujących się w skromnym zawiązku zbiorów. Przez trzy dni po sobie następujące w miesiącu sierpniu r. b. ułatwiliśmy dostęp bezpłatny przybyłym do Krakowa Czechom. Mieliśmy gośćmi w Muzeum uczonego Domejkę, prezesa Akademii zagrzebskiej X. Raczkiego, przyjmowaliśmy ministra Pino, Arcyksięcia Reinera i wiele innych znakomitości.

Szczególniejsze uznanie należy się wyrazić dla hrabiego Jana Zamoyskiego, który zapewne nie bez wskazówki wielkiego artysty, a naszego członka, dał nam w depozyt czasowy jedno z najnowszych dzieł mistrza Jana Matejki „Zamoyskiego pod Byczyną.“ Nie tyle powszechne domaganie się otwarcia Muzeum już urządzonego, skłoniło komitet wykonawczy do tego kroku, ile właśnie okoliczność ważna, że publiczność znajdzie w Muzeum dzieło największego mistrza polskiego. Dyrekcya otwarła Muzeum na dniu 8 paźdz. 1884 r. i odtąd służy ono codziennie na użytek publiczności, mając w depozycie inne dzieło Jana Matejki „Wernyhorę“ zastępujące brakujący jeszcze, a przez Wydział krajowy i mistrza dany w depozyt obraz „Hołdu Pruskiego.“ Muzeum spokojnie oczekuje chwili, w której pragnienie całego kraju wyrażone tak wymownie wysokością składek, znajdzie swój wyraz w obrazie już jako własność Muzeum pomieszczonym. Mamy na myśli obraz mistrza, zamówiony do narodowych tych zbiorów. Na tem kończymy dzieje przygotowań w celu otwarcia Muzeum, przechodząc do wykazania czynności kancelaryjnych zarządu.

Powiększenie się zbiorów. Z liczby sztuk 56 odebranych od Towarzystwa Sztuk Pięknych w Sierpniu z. r. urosły one do pokaźnej liczby 200 numerów inwentarza, nie wliczając w to tysiąc przeszło rycin i akwarel. Na tę liczbę przedmiotów po za dziełami malarstwa i rzeźby składa się zaledwie kilkanaście starożytności i kilka rzeczy pamiątkowych. Dzieła sztuki są przeważnie artystów krajowych, oprócz tego jest kilka cennych dzieł mistrzów obcych. Muzeum reprezentuje w tej chwili 67 imion artystów polskich w pracach oryginalnych; pewnych mamy szczupłą liczbę okazów sztuki średniowiecznej kościelnej i przeszło dziesięć obrazów z Rusi czerwonej, ciekawych pod względem ikonograficznym i wpływów zachodnich na sztukę bizantyńską.

W większej części są to dary, o które starał się zarząd, reszta jest nabytkiem z funduszów muzealnych. Lecz jedna i druga droga nie zawsze daje nam dzieła w tym stanie, iżby je od razu pomieścić można w salach muzealnych. Zarząd Muzeum zmuszonym jest przedsiębrać niejednokrotną ich restauracyę i oprawę w nowe rama, co pociąga za sobą koszta nieraz znaczne.

W nabywaniu dzieł sztuki idzie przedewszystkiem Zarządowi o przedstawienie w Muzeum wszystkich znakomitszych imion artystów polskich żyjących — o dzieła tych wszystkich, którzy przed rozwojem tak świetnym obecnej fazy przygotowywali drogi — o utwory malarzy epoki Stanisławowskiej.

Radby Zarząd zebrać znaczniejszą liczbę utworów malarstwa cechowego krakowskiego i obrazów cerkiewnych galicyjskich, iżby w duchu statutu przedstawić na okazach dzieje malarstwa w Polsce. Niemniej jednak ma on na myśli dzieje rzeźby i architektury, zrobiwszy kroki nie bezowocne o odlewy rzeźb polskich XII wieku, a posiadając już dzieła rysunkowe dwu ze znakomitych architektów i ich projekta oryginalne, Zarząd ma nadzieję, że potrafi zebrać znaczną liczbę okazów prac architektów naszych. Ale, jeżeli przyszłość Muzeum zależy nietylko na nagromadzeniu dzieł sztuki polskiej w okazach jak najlepszych, ale na ich tak systematycznem ułożeniu, iżby dla szerszej publiczności dawało obraz rozwoju sztuki a bawiąc pouczało — jeżeli takiego systematycznego układu domaga się dziś i nauka, to lokal nasz jakkolwiek piękny, nie jest dość stosownym do tego, a w krótkiej przyszłości okaże się za szczupłym. Dlatego Zarząd nie wątpi, że świetna Rada odda na potrzeby Muzeum sale Langierówkę i te pokoje użyte na kuchnię cukierniczą, których sąsiedztwo zagrażać może zbiorom niebezpieczeństwem pożaru. Wtedy bowiem główny rozdział na szkołę krajową i obcą znajdzie stosowniejsze pomieszczenie i niejedna starożytność bez charakteru sztuki będzie mogła się zmieścić w Muzeum naszem.

Działanie komitetu. Po ukonstytuowaniu się swojem, komitet przystąpił do ułożenia regulaminu, który referował radca Dr Faustyn Jakubowski i takowy przyjęty został jako tymczasowy w czerwcu 1883 r.

Do pierwszych zajęć komitetu zaliczyć wypada starania o nabycie zbiorów kamei i intaglii pana Schmida-Ciążyńskiego, — wysłanie delegatów do Wiednia w celu porozumienia się z ich właścicielem i zasięgnięcia zdania znawców wiedeńskich o wartości zbioru. Komitet kilkakrotnie udawał się do Wys. Wydziału krajowego i Wys. Sejmu o subwencyą w celu umożebnienia gminie miasta nabycia do Muzeum zbioru gliptycznego, prośba ta w roku bieżącym pomyślny skutek otrzymała oświadczeniem Wys. Sejmu, że zobowiązuje się płacić rocznie 1000 złr., jeżeli miasto przyjdzie do ugody z p. Schmidem. Zarówno w r. 1883 jak w bieżącej kadencyi Sejm przeznaczył osobną roczną subwencyę dla Muzeum w sumie 500 złr. płatnych w półrocznych ratach. Właściwy Zarząd Muzeum t. z. Komitet wykonawczy odbył posiedzeń pięć, na których układano budżet wydatków i dochodów na rok 1884 — zatwierdzano na przedstawienia dyrekcyi Muzeum zakupno dzieł sztuki do Muzeum — wskazywano potrzebne restauracye, asygnując odpowiednie sumy na ten cel. Komitet wykonawczy postarał się też przez swego zastępcę przewodniczącego o uchwałę Rady miasta, iżby fundusze Muzeum stanowiły osobną rubrykę w rachunkach miasta i gospodarowane były wprost przez komitet.

Stan funduszów. Rada miasta jeszcze w roku 1882 w przewidzeniu wydatków na urządzenie zbiorów zamieściła w budżecie sumę 2500 złr., z której resztę, nie wydaną w r. 1882, przeniediono na r. 1883, na który to rok Rada wstawiła do budżetu na Muzeum 3000 złr., z których opędzane są wszelkie wydatki administracyjne i wysatki na zakupna dla Muzeum.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca.

Arcybiskup Morawski przybył wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym z Wiednia do Krakowa; Arcybiskup Sembratowicz przejechał wczoraj przed południem przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— **Za duszę ś. p. X. Biskupa Antoniego Junosza Gałeckiego** odprawionem będzie we wtorek (17 b. m.) nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym św. Mikołaja, za sprawą miejscowego X. proboszcza.

— **Odczyt X. prof. Chotkowskiego**, przypominamy, odbędzie się jutro w niedzielę o 4ej w sali Rady miasta. Wiele osób zamówiło już miejsca.

— **Posiedzenie komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza** odbędzie się w sobotę d. 28 marca b. r. o godz. 10 przed południem w sali radnej. Na porządku dziennym sprawozdanie Sądu konkursowego. Wobec tego, uważamy za potrzebne przypomnieć skład komitetu, który jest następujący: (zamiejscowi) hr. August Cieszkowski z Poznania, Władysław Chodźkiewicz z Paryża, Władysław książę Czartoryski z Paryża, Franciszek Dobrowolski z Poznania, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki ze Lwowa, Mścisław Godlewski z Warszawy, Ludwik Jenike z Warszawy, Kazimierz Kantak z Poznania, Józef Kenig z Warszawy, Stanisław hr. Kossakowski z Warszawy, J. I. Kraszewski, Edward Leo z Warszawy, Władysław Łoziński ze Lwowa, Józef hr. Mielżyński z Poznania, Dr Antoni Małecki ze Lwowa, Gustaw baron Manteuffel z Rygi, Erazm Noskowski z Warszawy, Konstanty hr. Przezdziecki z Warszawy, Adam Pług (Pietkiewicz) z Warszawy, Włodzimierz Spasowicz z Petersburga, Wacław Szymanowski z Warszawy, Bohdan Zaleski z Paryża, Kazimierz Zaleski z Warszawy, Władysław Mickiewicz z Paryża, Dr Mikołaj Zyblikiewicz, marszałek kraj. Miejscowi: Baranowski Teodor, Dr Bochenek Mieczysław, wiceprezydent Friedlein, Dr Jordan Henryk, Dr Jakubowski Faustyn, Koźmian Stanisław, hr. Hubert Krasiński, Dr. Łepkowski Józef, Dyrektor Władysław Łuszczkiewicz, Dr Majer Józef, Muczkowski Stefan, Odrzywolski Sławomir, JE. Popiel Paweł, hr. Artur Potocki, Pryliński Tomasz, Remer, Rzewuski Walery, hr. Adam Sierakowski, Dr Maryan Sokołowski, hr. Stanisław Tarnowski i Dr Ferdynand Weigel. Akademicy: Beaupré Antoni, Bernadzikowski Szymon, Jendl Teodor i Głuchowski Mieczysław. Komitet składa się w ogóle z 47 członków.

Zaproszenia do zamiejscowych członków Komitetu rozesłane zostaną pocztą i spodziewać się można, że wobec tak ważnej sprawy, jaka będzie na porządku dziennym, przybyć zechcą wszyscy członkowie, wyjąwszy chyba tych, którzy bezwarunkowo stawić się nie będą mogli.

— **Wybory do Izby handl.-przem. krakowskiej.** D. 13go marca ukończono skrutynium wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Z kategoryi III okręgu tarnowskiego, drobnego przemysłu, wybranymi zostali: 1) Breitseer Jan, wł. kawiarni w Tarnowie 2356 gł.; i 2) Josefsthal Pinkus, w. wł. fabryki likierów, rumu itd. w Klaśnie przy Wieliczce 2300 gł. Następnie najwięcej głosów otrzymali: Szeligiewicz Stanisław 161 i Stockmar Ernest 140 gł.

— **Izba handlowa.** Przeobrażenie Izby handlowej na szerszym gruncie, zniewala nas do zwrócenia jej uwagi na okoliczność kraj cały obchodzącą. Podnoszenie handlu i przemysłu w kraju wziął sobie za zadanie dzisiejszy Marszałek. Aby to podnoszenie się mogło się urzeczywistniać, winny Izby handlowe iść mu z pomocą, bądź radą, bądź inicyatywą, bądź uwidocznianiem ruchu przemysłowego w kraju. Tę myśl miało i ministeryum handlu, wymagając od Izb handlowych, aby peryodycznie zdawały publicznie sprawę z obrotu handlu i przemysłu w odrębnych prowincyach Austryi.

Z zadania tego wywiązują się Izby handlowe w małych nawet prowincyach, jak n. p. na Szląsku, świetnie i wzorowo. Leży przed nami: *Statistischer Bericht über die Industrie Schlesiens in J. 1880 u. 1881, erstattet dem Handels-Ministerium von der Handels und Gewerbe Kammer.* Troppau 1885, 8° str. 449, publikacya wzorowa z tablicami i mapami, z których każdy osiąga wiadomość o stanie obecnym industryi w prowincyi.

Gdy wszystkie kraje koronne ten ustawą Izbom handlowym nałożony obowiązek sumiennie spełniają, jedna Galicya przedstawia smutny obraz niedbalstwa. Izba krakowska od czasu jak ustąpił Jan Konr. hr. Załuski, to jest od lat 25, nie ogłosiła ani jednego sprawozdania. Izba handlowa lwowska jeszcze daje pewne znaki życia staraniem p. Bodyńskiego, a tylko Brody spełniają swój obowiązek.

Nie dość jest ograniczać się raportami rocznemi do Ministeryum handlu, Izby handlowe mają obowiązki względem prowincyi, a nigdy o handlu i przemyśle krajowym wiedzieć nie możemy i o nim studyum nie możemy czynić, jeżeli czynności Izby osłonięte zostaną tajemnicą — jeżeli nie będziemy mieli danych cyfr i tablic porównawczych. Tuszymy sobie, iż nowa Izba handlowa wyrzeknie się systemu zakładania rąk i wejdzie w styczność z prowincyą, informowaniem tejże o ruchu przemysłowym, choćby w samej Galicyi zachodniej.

— **Tania kuchnia.** Zarząd taniej kuchni przekonał się, że po obiady przychodzą nieraz osoby mające wcale przyzwoite utrzymanie w domu i mogące się śmiało obejść bez wiktu taniej kuchni. Ponieważ dzieje się to z krzywdą dla prawdziwie ubogich osób, dla których właściwie tania kuchnia założoną została, przeto urządzono odtąd odpowiednią kontrolę.

Na święcone w taniej kuchni złożyła p. marszałkowa Rutkowska 5 złr.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbyło w dniu 9 b. m. posiedzenie, na którem inżynier T. Kułakowski miał wykład: „*O usuwiskach na Kopcu Kościuszki.* Prelegent zestawiwszy chronologicznie wszystkie dane, odnoszące się do budowy i konserwacyi mogiły, zebrane skrzętnie ze źródeł niełatwo dostępnych, wykazał, że ten pomnik wdzięczności narodu dla jednego ze swych bohaterów, o ile olbrzymi, o tyle w wykonaniu prosty, będąc tylko budową ziemną jest mimo to dziełem sztuki, wymagającem do utrzymania znacznych nakładów. — Sztuczna strona tej budowy (około 37 metrów wysokiej) polega na bardzo znacznem stopniu nachylenia stoków (do 57°), o wiele przewyższającym naturalny kąt pochyłości nasypów ziemnych. — Tu jest najważniejsza przyczyna obrywania się stoków; usuwać jej nie chciano, złagodzenie bowiem kąta nachylenia odjęłoby właśnie mogile ten imponujący charakter jaki posiada. Drugim powodem usuwisk jest wadliwe początkowe sypanie mogiły, którą założono na terenie spadzistym (zwłaszcza od północy) i sypano dorywczo, bez planu i bez zachowania koniecznych prawideł technicznych jak np. plantowanie, ubijanie nasypów, jednolitość materyału itp. Wreszcie ruch ziemi i osiadanie kopca objawiające się nietylko na powierzchni, lecz i w samym rdzeniu, przypisać trzeba szczelnemu opasaniu podstaw tegoż murem fortecznym, który oparty na skale przeciął odpływ wodzie, jaka na tak znacznej powierzchni w wielkiej ilości się gromadzi, wsiąka w głąb a nie mając odcieku, posady mogiły zabagnia i osłabia.

Prelegent zgadzając się ze swymi poprzednikami co do potrzeby zachowania obecnego sztucznego profilu mogiły, przystąpił następnie do wskazania środków, zdolnych zapewnić jej pożądaną stałość i trwałość.

Przypisując słusznie szkodliwe oddziaływanie wodzie atmosferycznej, inż. Kułakowski chce odpływ jej uregulować za pomocą skarp kamiennych, takiemiż łukami (kątowemi) ze sobą połączonych, które ułożone z kamienia zaprawą niespojonego, pełniłyby funkcyę drenów. — Woda ściekająca na dół częścią betonowemi rowkami, częścią rurami, ma być wyprowadzoną po za mur podpierający na dziedziniec forteczny. Obsianie mogiły roślinami (trawami) ułatwiającemi spływ wody po powierzchni, dopełniłoby tego szeregu robót ochronnych, będących ze sobą w organicznym związku. Dodać wypada, że owe skarpy kamienne, przykryte darnią, byłyby zupełnie niewidoczne. Plan swój miał sposobność inż. Kułakowski zastosować częściowo z wiedzą komitetu pomnika, który mu naprawę znacznych przeszłorocznych uszkodzeń i konserwacyę kopca powierzył.

Zajmujący ten, gruntownie pod względem umiejętnym opracowany i licznemi rysunkami objaśniony wykład przyjęty został z żywem uznaniem i wywołał niemniej zajmującą rozprawę, z której prelegent wyszedł zwycięsko. Zgromadzeni objawili życzenie, by wykład ten został ogłoszony w czasopiśmie technicznem, tak dla swej istotnej wartości, jak dla ułatwienia pożądanej wymiany zdań fachowych w tym przedmiocie. Na odczycie między gośćmi znajdował się także p. Paszkowski, sekretarz komitetu Pomnika Kościuszki.

Resztę posiedzenia poświęcono załatwieniu spraw bieżących przez inżyniera Dąbrowskiego, sekretarza Towarzystwa, przedstawionych.

— **Z Uniwersytetu.** P. Andrzej Chramiec, rodem z Zakopanego, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Loterya fantowa w połączeniu z koncertem na dom przytułku dla biednych w Podgórzu,** odbędzie się jutro w niedzielę d. 15 b. m. o godzinie 4ej po południu w sali miejskiej w gmachu szkolnym w Podgórzu. Loterya ta niezawodnie zainteresuje ogół, gdyż każdy czwarty los wygrywa fant; z tego powodu Komitet Dam spodziewa się licznego zebrania publiczności.

— **„Stało się po krakowsku!“**

Sędziowie niechcieli pamiętać, że po za rogatkami krakowskiemi istnieje naród...“!

„W dobranej gromadce nie było ducha“.

„Pod wpływem stańczykowskich filozofów zastoju i niewoli, tłumu bojaźliwców, karyerowiczów spotwarzających i prześladujących wszelki postęp i myśl narodową...“

„Pod wpływem owego samowładztwa radził trybunał krakowski...“

Kraków zawsze się rumieni za czyny krakowskiego samowładztwa, bo ma poczucie ideałów zamieszkałych w urnie Mickiewicza...“

Oto krótkie cytaty z tego co jak z kartaczownicy wysypała wczoraj *Nowa Reforma* z powodu wyroku *jury*, w którym były reprezentowane Warszawa, Wielkopolska, Wilno, Lwów, zasiadali: Guillaume i Zumbusch, a na jedynastu czterech tylko członków mieszkających w Krakowie. Przypadkiem zaś ani jeden stańczyk nie zasiadał w tem gronie znawców.

— **Podróże za Atlantyk** są w modzie. Z Wielkopolski hr. Edward Raczyński i p. Zdzisław Morawski przed paru miesiącami wyjechali do Chili z Galicyi zaś p. Adam Jordan podjął dłuższą podróż w celu zbadania stosunków ekonomicznych handlowych nowego świata. P. Jordan zatrzymał się najpierw na wyspie Kubie, zkąd zapewne zwiedzi Amerykę środkową i południową, Kolumbię, Brazylię i Meksyk. Mamy nadzieję podzielenia się z naszymi czytelnikami rezultatami obserwacyi zebranych przez młodego turystę, który zanim rozpoczął zawód gospodarza w Galicyi uznał za właściwe wpierw zbadać stosunki tej części świata, która najgroźniejszym jest współzawodnikiem starej Europy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łomna w powiecie tureckim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Delegatem lwowskiej Rady miejskiej** do krajowej Rady szkolnej na nową kadencyę, został wybrany 51 głosami Dr Teofil Gerstman, profesor gimnazyalny i wiceprezes Towarzystwa pedagogicznego. Dotychczasowy delegat Dr Euzebiusz Czerkawski otrzymał tylko 14 głosów.

Niemałem będzie zdziwienie ogółu, że w skutku tego głosowania Rady Miejskiej lwowskiej, największa w kraju naszym powaga pedagogiczna zasiadać nie będzie w Radzie Szkolnej. Rzecz ta wydaje się nam tak dalece dziwaczną, iż nie wątpimy, że z innego ciała upoważnionego do wyboru, poseł Czerkawski powołanym być musi do Rady Szkolnej.

— **Pogrzeb śp. X. Biskupa Junosza Gałeckiego.** W d. 12 b. m. odbył się o godzinie 2 po południu uroczyście pogrzeb zmarłego w d. 10 b. m. w szpitalu klasztornym OO. Bonifratrów na Leopoldstadzie w Wiedniu. W godzinach południowych cisnęła się liczna publiczność do klasztoru, dla odwiedzenia zwłok zmarłego. O godzinie 2 trumna okryta wieńcami przeniesioną została do małego kościółka klasztornego. Tam znajdowali się już: Arcybiskup lwowski Morawski, deputacya biskupstwa krakowskiego, prowincyał i przeor Bonifratrów z licznymi członkami zakonu, uczniowie teologii Polacy i liczni obywatele II okręgu. Gdy orszak pogrzebowy wszedł do kościoła, odśpiewano na chórze *dies irae*, następnie zaintonował celebrant arcybiskup Morawski *Miserere mei*, poczem nastąpił akt błogosławieństwa. W końcu złożono prostą malowaną trumnę na dwukonny karawan i odwieziono na cmentarz centralny, gdzie zwłoki zmarłego dygnitarza kościoła w własnym grobie złożone zostały.

— **W Wiedniu** zakończyła życie w d. 12 b. m. hr. Adela z hr. Stadionów Lanckorońska, dama pałacowa i krzyża gwiaździstego, oraz Kazimierz Zaklika, podkomorzy cesarski i właściciel dóbr, w wieku lat 38.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 15go: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, wodewil, Anczyca.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 13go marca pochmurno; term. od —4·0 doszedł do +0·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 747·5 millim., term. — 0·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 15go marca: ś. Izabelli panny; w poniedziałek 16go: ś. Cyryaka dyak.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

• **Do salonu artystycznego Biasiona** przybyły następujące obrazy: akwarela Eljasza, przedstawiająca oddział powstańców z 1863 r. pod dowództwem pułkownika Bończy, obozujący w Wodzisławiu; obraz olejny Karola Millera „Nubijczyk“ i kilka mniejszych obrazków.

P. Wincenty Singer, zaszczytnie znany skrzypek, który wyborną grą swoją i znaną uczynnością, gdzie tylko o szlachetne cele chodziło, powszechną sympatyą w naszem mieście zyskał, da w przyszłym tygodniu, t. j. w piątek koncert w sali redutowej.

W lokalu stowarzyszenia „Opieki św. Józefa“ danem będzie jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: Humoreska sceniczna w 1 akcie przez M. Gawalewicza: *Z Rozpaczy.* Zakończy: Szkic dramatyczny w 1 akcie ze śpiewkami Wł. L. Anczyca: *Chłopi Arystokraci.* Początek o godzinie siódmej wieczór.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 18 b. m. o godzinie 6 w sali Akademii umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) Dr. Piasecki mówić będzie o umiejętnem zastósowaniu hydroterapii w porze zimowej, poczem 2) Dr. Rosner Jan opisze z kliniki prof. Madurowicza przypadek *Pyocolpos et pyometra ex atresia vaginae hymenali*, 3) wreszcie Dr. Prus mówić będzie o zachowaniu się tkanki mózgowej pod wpływem ogniska śródczaszkowego.

W obecności grona profesorów Wydziału lekarskiego i wielkiej liczby słuchaczów odbył się w sobotę d. 7 b. m. wykład habilitacyjny Dra Stanisława Smoleńskiego z Jaworza. Kandydat mówił o zadaniach hydroterapii. Wykład był potoczysty i wyczerpujący, to też na podstawie tegoż, jakoteż aktów poprzednich, Wydział orzekł, że kandydat uczynił zadość wszelkim wymogom prawnym i udzielił mu *veniam legendi.*

(*Przegląd lekarski.*)

PP. Bulewskie w liście, pisanym do jednego z członków Redakcyi, przesyłają serdeczne „do widzenia“ przyjaciołom krakowskim. Opuściły one obecnie granice Galicyi, gdzie w różnych miastach naszego kraju dały się słyszeć publicznie 23 razy, zawsze najsympatyczniejszego doznawszy przyjęcia. Obecnie udały się artystki do Rumunii i do południowych prowincyj pod rządem rosyjskim.

Z Warszawy donoszą nam: Pomimo ciągłych telegramów i korespondencyj do dzienników tutejszych, przesyłanych z Krakowa, a kreślonych tendencyjnie, ze złą wolą i z zamiarem zohydzenia w oczach opinii konkursowego sądu krakowskiego i Dykasa, tak większa część poważnej prasy, jak i inteligentna a zdrowo i uczciwie myśląca większość publiczności z obrzydzeniem przyjęła wiadomość o wszelkich protestach i napaściach, przesyłanych ztąd do Krakowa. W pierwszej chwili telegramy przesyłane do *Kuryera Warszawskiego* i innych pism istotnie zaniepokoiły opinię publiczną, prędko jednak spostrzeżono mętne źródło, z którego wypływały i z godnością i powagą odepchnięto nieuczciwe insynuacye, mające na celu zbałamucić do reszty publiczność i wprowadzić ją w jakieś zaczarowane koło czarnych intryg i szatańskich machinacyj. Pierwsze *Słowo* w artykule napisanym sumiennie i energicznie, napiętnowało warcholstwo owych protestujących i napastników, ktorzy dali się złapać w matnię; *Kuryer Poranny* najwięcej popularny organ warszawski, stanowiący opinię niejako całego mieszczaństwa, wystąpił z kilkoma artykułami uzasadniającymi dobitnie i jasno całą niekonsekwencyę tej nieuczciwej walki z konkursowym sądem krakowskim, wykazując całą nieprzyzwoitość protestów, niemających zasady, zwłaszcza, że z żalem zauważono kilka imion, które może w dobrej wierze, dały się uwieść dość zręcznie ukutej intrydze. *Gazeta Warszawska, Kłosy, Kuryer teatralny*, zajęły stanowisko wyczekujące aż do ogłoszenia protokółów i obrad „jury“ krakowskiego. Ręka w rękę idą *Kuryer Codzienny i Kuryer Warszawski* i dwa te pisma reprezentują u nas wybitnie opozycyę, solidaryzującą się z *Reformą. Kuryer Warszawski*, który od czasu zmiany w jego redakcyi, nie może znaleść gruntu pod nogami i nie wie, czego się właściwie trzymać, pisze raz tak, drugi raz owak, w każdym numerze ukazują się artykuły w sprawie sądu, wręcz sobie przeciwne, powiększając zamęt i chaos.

Wspaniałej publikacyi p. t. *Arcydzieła sztuki plastycznej w fototypach według sztychów oryginalnych* **(Budapeszt i Preszów, nakład Karola Divalda), wyszedł z druku tomu I zeszyt 4, zawierający następne kopie pierwszorzędnych mistrzów: Święta Cecylia, Rafaela; Fortuna, Guidona Reniego; Świątynia Janusa i Westy, J. B. Panniniego; Porwanie Sabinek, Mikołaja Poussina; Apollo Belwederski. Wykonanie fototypów bardzo staranne, nie ustępuje poprzednio wydanym zeszytom.**

Projekt p. Dykasa.

Udzielono nam listu, który jeden z członków komitetu Mickiewiczowskiego, otrzymał od pewnej damy z Warszawy, znawczyni sztuk pięknych i niepospolitej artystki.

Powtarzamy ustęp z tego listu:

Miałam sposobność poznać, choć z bardzo ogólnikowo naszkicowanych illustracyj, trzy nagrodzone pomniki. Otóż bez najmniejszej wątpliwości, kompozycya p. Dykasa góruje między niemi. Mielibyśmy więc prawo mieć żal do tej nieoględnej młodzieży, która nam zamąciła szczerą radość, że się ma to, czego się szukało, przez lat kilka — czyli rozwiązanie możebności, uczczenia własnemi siłami ukochanego wieszcza. Ale że to się stało ze czci i miłości wygórowanej ku wielkiemu poecie, a z krewkości młodocianej imaginacyi, której się zdaje, że nigdy dostatecznie wyrazić swych uczuć nie można, nie powinniśmy mieć ostrego żalu za chwilowy obłęd.

Pozwoli Pan, że mu się wyspowiadam z uwag mi się nastręczających ku usprawiedliwieniu pomnika premiowanego.

Nowy i szczęśliwy pomysł, podniesienie geniuszu ponad przeszłością i przyszłością, przypomina mi zdanie Augusta Cieszkowskiego: „jesteśmy dziećmi przeszłości, niechże przyszłość będzie naszem dzieckiem.“

Wpisał je do mojego albumu autografów przed 40 laty Zygmunt Krasiński i dopełnił: „Amen,“ a amen znaczy po hebrajsku „niech tak się stanie.“ Czyż to się nie sprawdza na każdej osobistości od Boga obdarzonej tem, co zowiemy geniuszem? A dary Boże na lata się nie oglądają. *On viellit vite sur le champ de bataille*, odpowiedź jenerała Bonapartego, gdy mu po świetnych zwycięztwach zarzucano jego młode lata. Życie artysty też prędko się zużywa na polu ciężkiej pracy.

Cóż znowu mają do zarzucenia strumieniowi żywej wody, co już od lat tysiąca jest symbolem natchnienia poetycznego? Sprawiedliwie artysta dziecięcemi postaciami uwieńczył zdrój, bo wzniosłości myśli naszego Mickiewicza zawsze towarzyszy czystość i niewinność, co też dozwala czerpać z niego od lat najmłodszych, kilku już pokoleniom, uszlachetniające porywy uczucia.

Któżby chciał spędzić z naszego pomnika godło najwspanialsze siły umysłowej, owego przedstawiciela od wieków, najpodnioślejszego geniuszu ludzkiego, wpatrującego się w samą światłość niebiańską?

Więc czegoż chcieć jeszcze, kiedy najpochlebniejsze już wypowiedziane? Sztuka plastyczna wymaga spokoju, umiarkowania, bo w nich jest majestat i prawdziwa dystynkcya. Któżby chciał, spoglądając na Marka Aureliusza kapitolińskiego, mieć go innym, niż go od wieków podziwiają.

A czyż znowu nie godziło się, aby młody wytworzył pomnik w zamian *Ody do młodości?*

Uznaniem dodawajmy odwagi do wykończenia tak szczytnie pojętego dzieła. Artyście potrzeba swobody umysłu, spokoju organizmu, aby doprowadzić do możebnej doskonałości pierwotwór swej wyobraźni.

Niechże przyszłość wynagrodzi chwilową przeszłość w jego pamięci. Miejmy w poszanowaniu piękny wieniec, którym został uczczony najmłodszy z braci, nie wplatując weń cierni zawiści.

Czyby nie było w dzisiejszem podrażnieniu trochę tego, co wiemy o braciach Józefowych?

Dogodziłam potrzebie serca mego, wypowiadając Szanownemu Panu to, co mnie boli. Niesprawiedliwość, niszczenie własnemi rękoma tego, co powinniśmy szanować, jako dar cenny?

Biada! ale: „i to minie,“ tymczasem trochę cierpliwości i miłości.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

(Dokończenie).

W sprawie zużycia subwencyi rządowych na podniesienie różnych gałęzi rolnictwa, zrobić tu jeszcze musimy uwagę, że wykazana zamknięciem rachunków ogólna pozostałość 8352 złr. 71 ct., jaka się z dniem 31 grudnia 1884 okazała, nie powinna obudzać przypuszczenia, jakoby taka część subwencyi wcale zużytą nie została, bo Komitet rozporządził już był tak po dzień 31 grudnia 1884 pewną częścią tej pozostałości, która tylko wtenczas wypłaconą nie była, a dalsze zużywanie kwot pozostałych z końcem roku, odbywało się w pierwszych miesiącach r. b.

Członek komitetu p. Karol Czecz zdawał sprawę imieniem sekcyi hodowlanej ze stanu obecnego stajen zarodowych.

Najstarszą, bo już od r. 1852 istniejącą jest stajnia zarodowa bydła Shorthorn w Krakowie, i rozwija się pod kierunkiem p. Kaczkowskiego równie pomyślnie, jak w latach poprzednich, przyczyniając się niemało do ulepszenia bydła w całej okolicy, tam gdzie krzyżowanie z Shorthornami jest dobrze zastosowanem. Odmienne potrzeby różnych okolic i względy na bydło włościańskie, które najwłaściwiej jest poprawiać przez buhaje ze stajni zarodowych racyonalnie hodowanego bydła krajowego, spowodowały założenie stajni zarodowych innych ras bydła, które wszystkie z pomyślnym rozwijają się skutkiem. W Morawicy i Niepreśni jest stajnia zarodowa rasy holenderskiej, w Łyczanie i Dobraniowcach rasy Pinzgau, w Jasionce rasy Kuhland, a w Kobiernicach i Izdebniku rasy krajowej.

O czynności Towarzystw okręgowych referował ustnie członek Komitetu p. Struszkiewicz Władysław i przytoczył, że tak jak w zeszłym roku istnieje Towarzystw okręgowych rolniczych 10, obecnie z ogólną liczbą 553 członków. W stosunku do liczby członków zeszłorocznej, podanej na 618, wnosićby można, że jest ubytek członków, pochodzi to jednak jedynie ztąd, że niektóre Towarzystwa mają członków niższe wkładki niż 4 złr. płacących i tych nie wykazały. Pod tym względem nie zmniejszył się więc ruch w Towarzystwach. Natomiast nie można twierdzić, żeby ruch Towarzystw okręgowych był ze względu na odbywane czynności bardzo ożywionym, bo niektóre z nich dają bardzo słabe znaki życia, dwa zaś wcale nic nie robią. Dwa znów, Rzeszowskie i Wielickie, wyszczególniają się bardzo rozwiniętem działaniem.

Uzasadnioną jest jednak nadzieja, że i Towarzystwa mniej dotąd znaków życia dające, dadzą się do bardziej ożywionej czynności pobudzić. Referent przechodzi z kolei czynności wszystkich Towarzystw i wnosi imieniem Komitetu: „Ogólne zebranie raczy uchwalić: „Upoważnia się Komitet, by za pomocą bezpośredniego działania przez wysyłanie delegatów do powiatów, gdzie Towarzystwa rolnicze okręgowe albo mniej dają znaków życia, albo nie istnieją dotąd, starał się obudzić wyższe zajęcie sprawami rolniczemi, lub zawiązać nowe Towarzystwa okręgowe“.

Wniosek przyjęto.

Na kongres rolniczy w Wiedniu, który się ma odbyć w dniach 23 i następnych marca, wybrało ogólne zgromadzenie delegatów, polecając im, aby popierali postulaty już poprzednio przez Komitet z galicyjskiem Towarzystwem rolniczem umówione.

Nieobecnego dla słabości prof. Dra Nowickiego zastąpił p. Aleksander Gostkowski i wykazując nieład panujący w rybołowstwie i zupełną niepewność praw wykonywania rybołowstwa, wnosi: „Uprosić Wydział krajowy, aby w porozumieniu z obydwoma Towarzystwami rolniczemi, zwołał ankietę i na jej podstawie opracował projekt do ustawy, regulującej prawa do rybołowstwa na rzekach, która już skutkiem gotowych uchwał Rady państwa będzie musiała być wniesioną.“

P. Lippoman wykazywał w bardzo wyczerpującem przemówieniu potrzebę zmiany systemu gospodarstw naszych ze systemu zbożowego, na system ulepszoną hodowlę inwentarza na celu mający, a zarazem potrzebę racyonalnej pomocy państwowej drogą ustawodawstwa przeprowadzonej, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie krótką przemową pożegnawczą.

Od Administracyi „Czasu.“

Na koszta pielgrzymki do Welehradu złożył prof. Izydor Jabłoński 3 złr.

„**Rodzeństwo**“, najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (236)

Mały wydatek

lecz wielki zysk jest dla wszystkich tych osób pewnym, które przez używanie pigułek szwajcarskich aptektarza R. Brandta (do nabycia pudełko po 70 c. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka) swoje ciało przeczyszczają i przez to na nowo odżywiają, wzmacniają i siły dodają. Należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

NADESŁANE.

Dla dotkniętego klęską pożaru p. Karola Czachowskiego z Wojnarowy nadesłano na ręce nasze po dzień dzisiejszy dobroczynne datki z Ulanowa N. N. 5 złr., z Dzikowa hr. J. Tarnowski 50 złr., z pod Rzeszowa G. J. 1 złr., z pod Rymanowa S. O. 1 złr., z Bochni od komitetu Towarzystwa rolniczego 34 złr. razem 91 złr.

Za co Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego ofiarodawcom składa publiczne podziękowanie.

Nowy Sącz dnia 5 marca 1885.

Towarzystwo rolnicze okręg Sądecki.

NADESŁANE. (110)

„**Kraju**“ petersburskiego Nr. 8 wyszedł z druku i zawiera:

Słowo wstępne: Z tygodnia. Wynik konkursu krakowskiego. **Artykuł wstępny**: Nowe cła zbożowe w związku z przesileniem rolniczem. **Sprawy bieżące**: O prawie 27 grudnia. Tranzlokacya biskupa. Projekty kolonizacyjne. **Korespondencye „Kraju“**: z Poznańskiego, p. J.; z z Warszawy, p. Bolesława Prusa; z Białegostoku, p. Fr. Glińskiego; z Kijowa, p. M. Trzaskę. **Z politycznego świata**: Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący**: Ziemie i kolonie słowiańskie. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. **Kronika ekonomiczna**. *Doniesienia*.

DZIAŁ LITERACKI: Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza, p. Wł. Łuszczkiewicza. Z literatury zagranicznej, p. Ed. Grabowskiego. Studya nad parlamentaryzmem, Herberta Spencera, III, p. A. D. Bez powrotu (wiersz), p. Tomasza Zawadyńskiego. Nowości literackie (Sprawozdania z pism. nauk. p. Dr K. P.; prof. Silv. Thompson „Elektryczność i magnetyzm,“ p. N.; L. Leger *La Save, le Danube et le Balkan*, p. R. A. D.; Bar. Brüggen *Wie Russland europeisch wurde?* p. Kr.). Kronika powszechna. Sprawozdanie z działalności rz.-katol. Tow. dobr. w Petersburgu za rok 1884. **Odcinek**: W głuszy, obrazek przez Ostoję. **Ogłoszenia.**

Ajencya „Kraju“ w Krakowie w księgarni Gebethnera i Sp.

NADESŁANE.

Konstantynopol.

W dniu 4 Lutego zakończył życie, przeżywszy lat 82, opatrzony św. Sakramentami, Dr Stanisław Drozdowski, weteran z 30 roku, oficer legii honorowej francuzkiej, b. dyrektor kolonii polskiej na Adamówce, członek długoletni konferencyi Św. Wincentego a Paulo. Stracili w nim nietylko tutejsi Polacy, ale i inni mieszkańcy Konstantynopola męża zacnego, oddanego przez cały czas swego tu pobytu dobrym uczynkom. Świadczy o tem następny nekrolog w dzienniku *La Turquie*: „Z żalem donosimy o śmierci Dra. Drozdowskiego, lekarza zakładu dobroczynnego (obejmującego 3 szpitale, jako i dom sierót i dom podrzutków, a nazwanego „de la Paix“ na Chichli, i oficera legii honorowej francuskiej.

Tę stratę poczują boleśnie wszyscy ci, którzy znali tego męża zacnego, o którym powiedzieć można, że był stałym przyjacielem i sługą pokornych i ubogich.

Drozdowski, uczeń medycyny w akademii Paryzkiej, przybył do Konstantynopola w roku 1846.

Chociaż wstąpił do służby tureckiej, oddawał się z szlachetną gotowością usługom chorych ubogich,, uczęszczających codziennie licznie do apteki (*dispensaire*) Sióstr Miłosierdzia w domu „Opatrzności,, w części miasta nazwanej Galata, i tychże chorych od owego czasu, aż do śmierci swojej leczył bezpłatnie.

Drozdowski był przez pewien czas doktorem szpitala francuzkiego, a w roku 1849 udał się do Bagdadu, leczyć tam dotkniętych zarazą.

Gorliwości swej w wypełnieniu szlachetnej tej Missyi, poruczonej mu przez rząd turecki, o mało nie przypłacił życiem, zaraziwszy się bowiem epidemią, przez czas dłuższy ciężko był chorym.

Rząd turecki, wynagradzając jego szlachetne poświęcenie, udekorował go, a gdy powrócił do zdrowia, powołał go na nowo do Konstantynopola.

Tutaj oddany całem sercem swym rodakom, szanowny nieboszczyk wspierał ich i radą i datkiem, a zwłaszcza onych na kolonii polskiej w Adamówce założonej w roku 1852, przez Księcia Czartoryskiego, której też przez czas dłuższy był dyrektorem.

Podczas wojny krymskiej w roku 1854, Dr Drozdowski odznaczył się znów swą gorliwością, niosąc ratunek chorym pielęgnowanym przez Siostry miłosierdzia i tymże Siostrom, które dziesiątkował tyfus. Także w latach następnych zawsze dawał dowody wspaniałomyślnego wyrzeczenia się i gorącej miłości bliźniego, podczas gdy liczne epidemie kraj pustoszyły.

W roku 1859, kiedy szpital *de la Paix* został założony, Dr Drozdowski już tam stale zamieszkał, rad, iż się spełniło jego życzenie, że w razach nadzwyczajnych mógł lepiej zaradzić niektórym chorym, których przyjmował w aptece ubogich (*dispensaire*), w domu „Opatrzności“ na Galata.

Co zaś najwięcej podziwiać trzeba, to oną stałość, z jaką Dr Drozdowski przez tyle lat bytności swojej tutejszej, poświęcał wszystkie swe chwile i całą swą naukę leczeniu bezpłatnie chorych krajowców, którzy licznie przybywają do apteki ubogich na Galacie.

Dochody, jakie pobierał ze szpitala „de la Paix“ i ze szpitala tureckiego na „Top-Hané“ były bardzo skromne.

Śmierć Dr. Drozdowskiego ukoronowała jego życie pełne poświęcenia.

Umarł na zapalenie płuc, na które już zapadł, pełniąc jeszcze służbę.“

Pogrzeb i Msza św. na odpoczynek duszy jego odprawiły się dnia następnego w zakładzie wspomnionym na Chichli, tam, gdzie umarł, przy dość licznem zgromadzeniu Polaków i innych przyjaciół jego. Dnia zaś 12 b. m. odprawiła się druga Msza święta za duszę jego w kościele Św. Benedykta, do którego należy wspomniony Dom „Opatrzności.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 14 marca. (*W*) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi centralnej dla szkół przemysłowych obradowano nad budżetem szkół przemysłowych; następnie uchwalono na podstawie poufnych obrad starać się o zreformowanie akademii przemysłowo technicznej w Krakowie na wzór innych państwowych szkół przemysłowych; w końcu obradowano nad urządzeniem kursów filialnych z czeskim językiem wykładowym przy państwowej szkole przemysłowej w Bernie.

Wiedeń 14 marca. (*W*) Na końcowem posiedzeniu komisyi centralnej dla szkół przemysłowych uchwalono urządzić państwową szkołę przemysłową we Lwowie. Petycya Tarnopola, żądająca również urządzenia tam państwowej szkoły przemysłowej, nie została uwzględnioną. Co do szkoły ślusarskiej w Świątnikach, złożył sprawozdanie radca sekcyi Dumreicher i postanowiono zarządzić jeszcze dalsze dochodzenia.

Wiedeń 14 marca. (*W*) Bezrobocie, urządzone przez skazańców, odbywających karę w zakładzie karnym w Bernie, ustało. Skazańcy, którym zagrożono karą, jaka spotyka tylko niepoprawnych przestępców, zastosowali się do nowych postanowień.

Wiedeń 14 marca. (*W*) Senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego wyrazić ma ministrowi Conradowi podziękowanie za mowę, w której on przedwczoraj stanął w obronie uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń 14 marca. ⊙ Porta otrzymała długą notę Granvilla, wystosowaną do Hassana Fehmi. Nota ta napisaną jest w bardzo przyjaznym tonie, ale oświadcza, że oznaczenie terminu wycofania wojsk angielskich z Egiptu jest niemożebne.

Wiedeń 14 marca. ○ Z Berlina sygnalizują półurzędownie, że przywrócone bardzo dobre porozumienie z Anglią tyczy się tylko kolonij, co nie wpłynie szkodliwie na jak najstaranniejsze utrzymywanie przyjaźni z Francyą. Przyjaźń ta wzrosła na podstawie porozumienia trzech cesarstw i jest najważniejszem zadaniem polityki niemieckiej.

Wiedeń 14 marca. Profesor i kierownik trzeciego gimnazyum państwowego w Krakowie, Karol Brzeziński, zamianowany został dyrektorem tego zakładu.

Adjunkt przy sądzie krajowym w Krakowie, Dr Polityński, zamianowany został sekretarzem rady sądu wyższego w Krakowie.

Wiedeń 14 marca. (*F*) Podług nadeszłych tu z Belgradu, a do dnia 4 b. m. sięgających sprawozdań o sytuacyi w Albanii, skoncentrował Ibrahim basza w Pryzrenie 17 batalionów nizamów, kilka szwadronów kawaleryi i kilka bateryj. — Uzbrojono też Ipek i Mitrowicę. Ponieważ Ibrahim basza ściągnął wszystko wojsko z granic, ludność serbska na granicy mieszkająca, narażoną jest na napady rozbójników morskich. Rząd serbski zmuszonym jest poczynić stosowne kroki, celem uspokojenia ludności.

Wiedeń 14 marca. Z Belgradu donoszą, że rozbójnicy morscy zamknęli i podpalili Prizren.

Berlin 14 marca. *Germania* powątpiewa o wiarogodności doniesienia *Kreuz Ztg*, że między Kuryą a Prusami osiągnięte zostało porozumienie i że Waniura ma być zamianowany arcybiskupem poznańsko gnieźnieńskim.

Paryż 14 marca. Dziennik *Paris* donosi, że wczoraj osiągnięte zostało między Anglią a Rosyą porozumienie w kwestyi Afganistanu. Car oświadczyć miał w ostatnich czasach jednemu z jenerałów, że tylko marzyciele mogli przypuszczać, iż zamyśla prowadzić wojnę, której rezultat nie wynagrodziłby ofiar. Opatrzność wytknęła już Rosyi przyszłość w Azyi, a Rosya spełni tam niezawodnie swe zadanie bez użycia siły.

Paryż 14 marca. Briere telegrafuje z Hanoi: Chińczycy widząc, że posterunki francuskie zagrażają komunikacyi pod Langson, ustąpili z That-ke i cofnęli się na terytoryum chińskie.

Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Parowiec angielski „Glenroy,“ który wiózł ołów jako kontrabandę wojenną, został przytrzymany przez krzyżujące okręty francuskie.

Rzym 14 marca. Między Port-Said a Adenem skoncentrowaną zostanie eskadra włoska, składająca się z 9 okrętów wojennych, 6 statków torpedowych i 3 okrętów przewozowych. Ta też okoliczność dała powód do pogłosek o czwartej ekspedycyi Włoch.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 marca. Z Izby deput. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem przyjęto kilka tytułów budżetu ministerstwa skarbu. Różni mowcy omawiali dotkliwe egzekucye podatkowe i przemawiali za reformą podatków pośrednich.

Wiedeń 14 marca. Z Izby dep. Rząd przedłożył kredyt dodatkowy w kwocie 17,215 złr. na niecierpiące zwłoki naprawy zamku Karlstein w Czechach.

Przy tytule budżetowym „sól“ żąda Kraus jak najrychlejszego zniżenia cen soli. Ozarkiewicz proponuje urządzenie państwowych trafik soli. Radca dworu Wallach utrzymuje, że zniżenie cen soli nie powiększy konsumcyi, czemu Sigl przeczy. Tytuł „sól“ przyjęty został następnie bez dyskusyi; — podobnie przyjęto tytuł „tytoń“ i „stemple.“ Również i tytuły „należytości prawne,“ „loterya“ i „myta“ przyjęto bez dłuższej dyskusyi.

Budapeszt 14 marca. Izba niższa załatwiła w drugiem czytaniu ustawę o pensyi urzędników.

Paryż 14 marca. Ajencya *Havasa* donosi z Shangai: Fort Siao-Kung został zburzony. Courbet przygotowuje atak na Mao-Pao.

Rzym 14 marca. Ajencya Stefaniego donosi z Massauah: Król Abissynii rozkazał aresztować zdradzieckiego kierownika wyprawy Bianchiego. Missya włoska udała się dnia 13 bm. do Abissynii.

Londyn 14 marca. W Izbie niższej na różne zapytania odpowiada Fitzmaurice, że konferencya między Granvillem a Herbertem Bismarkiem miała poufny charakter. Rezultat tej konferencyi będzie jak zwykle spisany i zostanie Izbie przedłożony. Mocarstwa reprezentowane na konferencyi w sprawie Kongo postanowiły jednomyślnie postarać się o korzystne warunki dla przewozu towarów. Handel angielski jako najwięcej uwzględniony na mocy klauzuli, umieszczonej w traktacie z Zanzibarem z r. 1839, jest zupełnie zabezpieczony.

Londyn 14 marca. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że w drodze korespondencyi dyplomatycznej zawarty został z Rosyą układ tej treści, iż na razie wojska rosyjskie i afganistańskie wstrzymać mają dalszy pochód.

Londyn 14 marca. W Izbie niższej oświadcza Gladstone, że w sprawie ustalenia granicy Afganistanu toczą się obecnie rokowania z Rosyą. Co do pochodu wojsk rosyjskich zawarto ugodę, iż obie strony wstrzymać się mają od dalszych marszów. Układ ten nie jest aktem formalnym i nie oznacza specyficznie czasu trwania. Rząd uważa za swój obowiązek czuwać nad utrzymaniem całego terytoryum Afganistanu.

Londyn 14 marca. *Times* upatruje we wczorajszej mowie ks. Bismarka w parlamencie dowód, że ostatnie nieporozumienie między Anglią a Niemcami uważają tak w Berlinie, jak w Londynie za usunięte. Mowa ta w połączeniu z oświadczeniami Gladstona zatrze zapewnie wszelkie ślady ostatniego, pożałowania godnego nieporozumienia.

Biuro Reutera donosi, że porozumienie w sprawie finansów egipskich podpisane zostanie w poniedziałek w Londynie.

Zgromadzenie stronnictwa parnellitów Izby niższej przyjęło rezolucyę, uznającą podróż księcia Walii do Irlandyi za niestosowną, — i polecającą mieszkańcom i reprezentantom Irlandyi, aby wstrzymali się od wszelkich obraz, ale też i od wszelkiego udziału w podejmowaniu księcia.

Londyn 14 marca. Departament wojny rozporządził, aby arsenały w Bombayu i Bengalu przygotowały amunicyę wszelkiego rodzaju; następnie mają być poczynione przygotowania celem zmobilizowania dwóch korpusów armii, z których każdy składać się ma z 28,000 żołnierzy piechoty, 8,000 żołnierzy kawaleryi i 190 dział. Admiralicya utrzymuje w pogotowiu flotę przewozową.

Petersburg 14 marca. *Journal de St. Petersbourg* nie pojmuje wielkiego zaniepokojenia na giełdzie londyńskiej po ostatnich oświadczeniach Gladstona, i stwierdza, że rokowania toczą się dalej przy najlepszych chęciach, aby kwestya Afganistanu została praktycznie i trwale rozwiązaną, tak, iżby pokój i dobre wzajemne stosunki zostały utrwalone. Pogłoski krążące na giełdzie berlińskiej, jak n. p. o blokadzie portów są, jak pisze ów dziennik, bezzasadne.

Petersburg 14 marca. Wbrew pogłoskom, krążącym na giełdzie o niebezpieczeństwie konfliktu między Rosyą a Anglią pisze niemiecka *Petersb. Ztg*: „Zdaniem dobrze poinformowanego współpracownika naszego, niebezpieczeństwo konfliktu zmniejszyło się już wskutek tego, że ani londyński, ani petersburski gabinet nie nadają kwestyi uregulowania granic Afganistanu charakteru europejskiego, ale że uważają sprawę tę za lokalną. Jenerał Komarow otrzymał stanowcze instrukcye, aby się wstrzymał od wszelkiej zaczepnej akcyi, unikał wszelkiej potyczki z wojskami Afganistanu, aby wywierał jak największy wpływ na Turkomanów w celu zapobieżenia kofliktowi z Afganistanem. Doniesienie *Pall-Mall-Gazette*, iż w ostatnich czasach posunął się znów naprzód oddział forpoczty rosyjskiej, jest bezzasadne.“

Konstantynopol 14 marca. Porta przyjęła projekta Francyi w sprawie kanału sueskiego. Jako reprezentanta Turcyi w komisyi wymieniają Essada baszę.

Kair 14 marca. Ajencya Havasa donosi: Wielu oficerom załóg w Kairze i Suakimie polecono przygotować się na wypadek ekspedycyi do Indyj.

Korti 14 marca. Nadeszło tu z Berberu następujące pismo: Wielu mieszkańców tutejszych sympatyzuje z rządem chedywa, i chcą złożyć hołd jenerałowi angielskiemu. Mieszkańcy dowiedzieli się o sprawiedliwem obchodzeniu się Anglików z krajowcami, i życzą Anglikom, ażeby pokonali armię Mahdiego. W Berberze jest 3400 żołnierzy, 7000 karabinów Remingtona, 4 działa i dwa parowce. Pismo to kończy się wezwaniem, aby się Mahdiego nie obawiać.

Kursa. - Wiedeń 14-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·25 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 20. — Renta srebr. 83·55· — Renta złota 108 20. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99 10 — Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 302 20. — Londyn 124·40. — Napoleony 9·80 —. — Lombardy 139·75. Losy roku 1864 171·75 – Akcye Kolei Karola Ludwika 267·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176 —. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 30. — Losy prem. węgiersk. 119 30. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151 75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 172·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 40 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 185·—. — Marki 60 55 — Ruble 127·75. — Dukaty 5 81 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank ·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14go marca. — Banknoty austryackie 165·10. — Krótki Wiedeń 164·85 — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 210 70. — 5% Listy zast. Polskie 65·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 57·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 110·62. — Akcye austr. kredytowe 514·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 75	127 75
Marki niemieckie	60 30	60 75
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 76	9 85
Imperyał ważny	10 07	10 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 10	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 —
5% „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	268 50	270 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 75	16 60
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 13 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 20	83 35
4⅖% „ srebrna	83 55	83 70
4% „ złota	107 90	108 10
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	14[illegible] 75	143 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 74	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	102 40	103 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 —	103 —
Węgierskie „ „	102 75	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 75	148 25
6% Renta węgierska złota	98 60	98 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	110 50	111 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 20	105 60
Boden-Credit austryacki . . 80 „	238 —	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	300 40	300 70
„ Bank węgierski . 200 „	308 50	309 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	618 —	623 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	867 —
Unionbank . . . . . . 100 „	74 30	74 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	106 80	107 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 75	187 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	519 —	521 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	236 50	237 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 —	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2462	2467
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 —	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 —	267 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 50	152 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 25	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	172 60	173 10
„ „ Lit. B. 200 „ „	178 25	178 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 50	187 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 25	186 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	305 50	305 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 75	139 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 25	180 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 —	176 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	180 75	181 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 50	124 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 25	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 90	100 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 90	100 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 30	101 80
5% „ „ „ „ prem.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 25	97 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 70	102 00
5% Szlązko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	10[illegible] —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	100 10	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 · 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 70	91 95
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 75
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 50	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 10	103 40
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 50	119 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 —	89 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 20	99 70
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 50	195 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	152 —
„ „ . 200 złr. 5%	126 10	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	124 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 40
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 —	23 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	178 50	179 —
Clary . . . . złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 —	— —
Palfy . . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 —
Salma . . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . . „ 42	49 25	49 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	30 —	30 50
Windischgrätza . . . . „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 11	10 13
Funty szterl. angielskie	12 38	12 43
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 55	60 65
Rubel papierowy za 100	126 50	127 —
Lwów 13 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 24
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 25	103 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 13 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	85
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	111	

(767-3-3)

W poniedziałek 16 marca o godz. 10 zrana odprawi się w kościele OO. Reformatów

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.

Józefy z hrab. Potulickich hr. Wielopolskiej,
zmarłej dnia 16 marca 1848 r.,

Jana Kantego hrab. Wielopolskiego,
zmarłego d. 11 marca 1860 r.,

Maryi z hrab. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej,
zmarłej 5 marca 1870 r.,

Stanisława ks. Jabłonowskiego,
b. kapitana wojsk polskich, zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 r.,

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Za duszę ś. p.

Wacława bar. Budwińskiego

Prezydenta c. k. Sądu krajowego wyższego itd.,
odprawionem będzie
jako w rocznicę śmierci
we wtorek dnia 17 marca b. r.
o godz. 10 zrana,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

na które pozostała wdowa zaprasza.

Fortepian wiedeński, najnowszej konstrukcyi, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej pod L. 7, w oficynie, I. piętro. (778 1-3)

Rada zawiadowcza
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie,

z poręką nieogran. w sądzie zapisanego,

zaprasza swych członków na zwyczajne doroczne

V walne zgromadzenie

dnia **26 marca 1885 roku** o godzinie 3 popołudniu w biurze Stowarzyszenia odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1884.
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1884.
3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z 1884 r.
4) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi i zastępców.
5) Wybór 4 członków i 2 zastępców Rady zawiadowczej.
6) Wybór komisyi kontrolującej na rok 1885.
7) Wnioski członków. (739)

Jordanów, dnia 13 marca 1885 r.

Prezes: *Awit Wilkoszewski.*
Sekretarz: *Józef Rapacz.*

We **czwartek d. 26 marca 1885 r.** o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej

zwyczajne doroczne

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1884.
(Sprawozdawca *Adolf Kukiel*).
3) Sprawozdanie Rady zawiadowczej:
a) co do zamknięcia rachunkow i udzielenia dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1884 r.
b) co do rozdziału czystego zysku z roku 1884 r.
(Sprawozdawca *Dr. Mieczysław Marynowski*).
4) Zatwierdzenie wyboru zastępcy dyrektora.
(Sprawozdawca *ks. Józef Pabian*).
5). Wybór dziewięciu członków Rady zawiadowczej §. 24 st.
(Sprawozdawca *ks. Józef Pabian*).

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie.

Zastępca Prezesa: *ks. Józef Pabian* w. r.
Sekretarz: *Leonard Wiśniewski* w. r.

Uwaga. Zamknięcie rachunków za rok 1884, sprawdzone przez komisyę wybraną z członków Rady zawiadowczej, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. (738)

Sierotę bez ojca i matki, po obywatelu miejskim, w 13 roku, z ukończoną II kl. normalną, umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą, wogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia; ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresem: Nr. domu 42 w Dukli. (675-4-6)

Wdowa

bezdzietna, 28 lat licząca, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca jako gospodyni na plebanię. Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej L. 9 u pani Letcer w Krakowie. (687-3-3)

Panna znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami z lat kilku, poszukuje obowiązku. Bliższa wiadomość u Pani *Malickiej* w Krakowie, Plac Matejki 6. (685-3-3)

Panna z dobrego domu, mogąca udzielać początków nauki i znająca się także na krawieczczyźnie — poszukuje miejsca do dzieci. — Adres: *L. M.* poste restante Kraków. (780-1-3)

Nauczycielka z Metz, z bardzo dobremi świadectwami, posiadająca język niemiecki i francuski, jest do umieszczenia zaraz. — Angielki, Niemki i Polki, nauczycielki i bony, są także w mojem Biurze do umieszczenia.

Bronisława Gabryelska
(779-1-3) w Krakowie, Plac Szczepański L. 9.

Rządca

mogący złożyć 4 do 5000 złr. kaucyi, teoretycznie i praktycznie w każdej gałęzi nawet i leśnej wykształcony, większemi majątkami samoistnie dotąd zarządzający, pragnie zmienić dotychczasową posadę od 1 lipca b r. Adres: *A. Z.* poste restante *Dzików Stary*. Szczegóły listownie lub ustnie. (775-1-3)

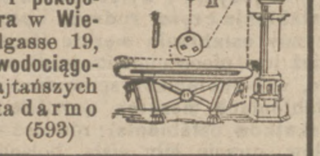
Do wynajęcia

dwa sklepy, z dwoma pokojami, piwnicami i dużą lodownią od 1 kwietnia b. r., przy ul. Teatralnej Nr. 5. — Bliższa wiadomość przy ulicy Kopernika Nr. 2, na dole. (773-1-3)

Dziesięć jałówek

cielnych, rasy poprawnej i **kilka dobrych wołów** jest dla braku paszy zaraz do sprzedania w zarządzie dóbr DRWIKÓW, poczta Czchów. (774-1-3)

C. k. wył. uprz. fabryka wychodków domowych i pokojowych p. f. A. Nadhera w Wiedniu IV. Schleifmühlgasse 19, poleca: urządzenia wodociągowe i kąpielowe po najtańszych cenach. — Prospekta darmo i opłatnie. (593)



Papier klosetowy 15 c.

500 — 500 opłatnie w Wiedniu.
Schottwiener Papierfabrik,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.
(735-1-10)

Są do sprzedania:

używane powozy, landaolety na dwie i na cztery osoby, poczwórna **kareta, półkryte powozy,** całkiem kryte i otwarte, w bardzo dobrym stanie. Cena najtańsza. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa przy ulicy św. Jana, hotel Saski w Krakowie.** (776-1-6)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (36-16-)

Piasek!

Celem ułatwienia Szan. Publiczności, a w szczególności PP. Budowniczym i Inżynierom, sprowadzenie piasku do budowy lub reparacyi budynków, dostawiam piasek w skrzyniach wymierzonych na miarę metryczną aż na miejsce fabryki po cenie umiarkowanej. — Łaskawe zamówienia upraszam nadesłać: ***„Do fabryki wapna na Krajewskiem, ul. Skawińska“.*** (759-2-3)

W dniu **15 marca 1885 r.** otwiera niżej podpisany **w Krakowie, w Rynku głównym, linia A—B. Nr. 44, na I. piętrze,**

Restauracyę i Kawiarnię
(Cafée-Restaurant)

na sposób zagraniczny z komfortem urządzone.

Doświadczeniem **dziesięcioletniej pracy w tymże zawodzie** wzbogacony, oddaję **lokal** ten w tem przekonaniu do użytku Szanownej Publiczności, że zaskarbię sobie tak wyborowemi potrawami, jakoteż i oryginalnemi napojami, po **przystępnych stosunkowo cenach,** na względy Szanownej Publiczności — a nadmieniając nadto, że przyjmuję **wszelkie zamówienia** tak **w lokalach zakładu** jak i do **domów prywatnych** oraz abonament na **obiady i kolacye,** — polecam zakład mój raz jeszcze względom Szanownej Publiczności, pozostając

z wysokiem poważaniem (777)

Leon Bogusiewicz.

F. DRÜDING,
pracownia wyrobów kotlarskich w Krakowie,

ul. Zwierzyniecka, L. 23,

poleca urządzenia gorzelni, browarów, aparatów destylacyjnych i gorzelnianych, wyrabiających 97—96% spirytusu, aparaty do przygotowania karmy dla bydła itd. — Urządzenia łaziebne, pokojowe, jako to: piece, wanny, wanny siedzeniowe podług francuskiego systemu, wodociągi i inne rury miedziane, żelazne i ołowiane. — Wszelkiego rodzaju najwykwintniejszego kształtu naczynia kuchenne, pobielanie i wszelkie tego rodzaju roboty.— Pompy i sikawki najlepszej konstrukcyi po najtańszych cenach itd.

Przyjmuje wyroby z blachy żelaznej wszelkiego rodzaju.

Reparacye uskutecznia najspieszniej za najtańszą cenę. (754-1-4)

SZESC MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowem natarciu

KREM ROSLINNY
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

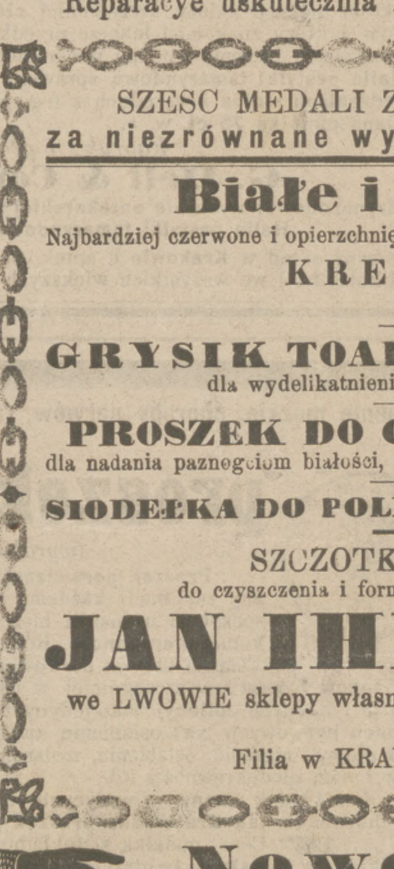
SIODEŁKA DO POLEROWANIA PAZNOGCI 1 złr. 25 cent.
(282-5-)

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 centów do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Halicka róg Walowej, Hotel Europejski,
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

Nowe Singera
maszyny do szycia



z eleganckiemi pudełkami i najlepszy wyrób można dostać ręczne za 32 złr., nożne za 45 złr., a ręczno-nożne za 55 złr., mogące po zdjęciu ze stolika być używane jako ręczne. — Przesyłka na prowincyę, do stacyi kolejowej, oraz opakowanie załatwia się bezpłatnie. (395-4-)

Nauka zupełna. Gwarancya 5-letnia.

1 fl. oliwy 18 ct., tuzin igieł 30 ct.

Telesfor Jonas
GŁOWNY SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 5.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI

naszych od 34ch lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porstu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (91-3-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuki w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski aptek.; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: Maksymilian Reder apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludw. Noss, aptek.; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., P. Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Nahlik apt.; w LISKU: Moszczeński apt.; w MIKULINCACH: M. Sobodkiewicz apt.; w MYŚLENICACH: Gumiński aptek.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RADOWCACH: Ign. Schnirch; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Sp.; w SAMBORZE: apteka Józ. Aleksiewicza; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt, Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz apt.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz aptek.; w TARNOWIE H. Wierzycki i Pion; w WADOWICACH: Alex. Herrfurth; w ŻURAWNIE: Feliks Michalowicz aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Wzywa się niniejszem pana **Kazimierza Borowickiego,** byłego właściciela dóbr Krzekatowo, we Wielkiem Księstwie Poznańskiem, aby w sprawie ważnej zgłosił się do niżej podpisanego.

Osoby znające miejsce jego pobytu, uprasza się o doniesienie. (622 2-3)

Oborniki, W. Ks. Poznańskie, dnia 1 marca 1885 r. *X. Seichter.*

CEMENT
prawdziwy Portland,
WAPNO
HIDRAULICZNE KUFSTEINSKIE,
GIPS

murarski, sztukaterski, alabastrowy i surowy do uprawy pól, sprzedaje (722-2-)

PO NAJTAŃSZYCH CENACH

STANISŁAW FEINTUCH
W KRAKOWIE.

Kamienica

przy ulicy Grodzkiej, przynosząca blisko 11 procent czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli się na listowne zapytania pod adresem: **A. Z.** poste restante **Kraków.** (681-3-3)

Folwark

obszaru gruntów dominikalnych w jednym kompleksie przeszło 149 morgów wynoszący, z którego przypada 4 morgi na zalesienie, 12 morgów na łąki słodkie, reszta na orne i pastwiska, z budynkami wszystkimi nowo wystawionemi, z inwentarzem żywym i martwym, lub bez takowego — niczem zgoła nie obciążony — w położeniu przystępnem, 10 kilometr. po szosie od miasta Tarnowa, a 1 kilometr. drogi dojazdowej do gościńca rządowego, jest z wolnej ręki z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa do sprzedania.

Wiadomości udzieli *Feliks Dobrowolski* w **Miechocinie,** poczta Tarnobrzeg. (629-3-3)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (440-5-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (423-12-24)

Uwolnionym

z męk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu V. Wimmergasse 33.** Cena 1/2 flaszki 60 ct., 1/1 fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie **Keralyn** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (305 4-9)

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (44-59-)

Wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu, odbywa się począwszy od dnia 4 października 1884 r.

zupełna wyprzedaż
wyrobów złotych i srebrnych po cenach niżej cen fabrycznych

W HANDLU POD FIRMĄ

E. NITSCH w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 9.
(243-4-6)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (116-19-)

Konstanty Wiszniewski.

Koniczynę szwedzką i białą

po 61 złr. za korzec z worem i z odstawą do kolei w Słotwinie, sprzedaje dopokąd zapas starczy **zarząd dóbr Jurków-Tworkowa** przez Czchów. Wysiew pięć kilogr. na morgę. (620-3-3)

CENNIK NASION
w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki w Gumniskach:

Buraki pastewne Imperial długie 4 litry 54 cnt., cetnar cłowy 23 złr.
„ „ Mammot oryginalne 4 litry 60 c., cetnar cłowy 25 złr.
„ „ Oberndorfskie oryginalne 4 litry 75 ct., cetnar cłowy 28 złr.
„ ćwikłowe okrągłe angielskie litr 40 cnt., 20 gramów 8 cent.
Kapusta polna cetnar. litr złr. 2·50, zwyczajna na niskich głąbiach złr. 1·75, 20 gr. 12 cnt.
„ czerwona świętojań. bruksel. 20 gr. 15 c.
„ włoska, najwcześniejsza, jesienna, zimowa i inne 20 gr. 15 cnt.
Kalarepa erfurcka najwcześn. 20 cnt., olbrzymia jesienna widenka 20 gr. 15 cnt.
Kalafiory erfurckie najwcześn. 75 cnt., paryskie i inne wczesne i późne 40 cnt.
Ogórki wężowe 20 gr. 25 c., długie polne inspektowe 20 gr. po 15 cnt.
Rzodkiewka miesięcz. 8 c., sałaty głow. po 15 c.
Grochy majowe kilo 54 cent., angielski zielony 65 cnt., karlik angielski 1 złr.
Marchew Carot 1/2 długa litr 35 ct., długa czerwona litr 30 ct., 20 gr. 8 ct.
Pietruszka cukrowa litr 80 cent., długa zimowa 75 cent., 20 gr. 6 cent.
Selery, pory po 15 cnt., cebula 12 cnt., karpiele żółte litr złr. 1·20, 20 gr. 6 c.
Rezeda ameliorata now. 20 gr. 20 cent., szpinak wielkol. 20 gr. 6 cnt.

Kwiaty.

Lewkonie wielkokw. 12 kol. po 100 ziar. 70 c. 6 kol. po 100 z. 35 cnt.
Astry francuskie 10 kol. po 100 z. 60 ct., 5 kol. po ziar. 30 cnt.

Po 150 z.: lewkonie, astry po 10 c.; po 100 z.: lewkonie zim. 8 c., lewk. pełne 8 c., zeni pełne 8 c., gwoździków pachnących 8 c., chińsk. 6 c., balsamin kamel. 12 ct., karłow. 12 ct., bratków peł. 8, lobeli 8 ct., werben 12 ct., floksów 8 ct., cynerary 10 ct., prymul chiń. 10 ct., kalafiorów inspekt. 30 ct. 10 z.: kawonów 6 c., melonów 6 c.

Drzewa owocowe: jabłonie, gruszki, śliwki renggloty sztuka od 50 ct. do 60 ct. (498-3-4)

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Prawdz. Pain-Expeller „z kotwicą“

jest dziś niezaprzeczenie najpopularniejszym domowym środkiem; z codziennego bowiem wieloletniego doświadczenia powszechnie wiadomo jest, iż przeciw cierpieniom **gośćcowym, reumatycznym itd. itd.** nie ma nic lepszego od Pain-Expelleru. Prawdziwy Pain Expeller opatrzony być musi znakiem fabrycznym **„czerwoną kotwicą“** Dostać go można po cenie 40 lub 70 centów flaszkę, stosownie do wielkości, we wszystkich prawie aptekach krajowych. (192 3 4)

F. Ad. Richter i Sp.,
ces. król. nadworni dostawcy i właściciele apteki w **Wiedniu.**

Centralny skład na Austryę:
Dra. Richtera apteka pod **„Złotym Lwem“** w **Pradze I,** Niklasplatz 7.

Proszę czytać!

Nabyłem w drodze kupna cały zapas słynnej fabryki koców i der na konie na licytacyi za połowę zwykłej ceny i sprzedaję o ile zapas starczy.

tylko za 1 złr. 75 c.
1550 sztuk olbrzymich bardzo grubych, szerokich trwałych



der na konie.

Te dery są 185 centimetr. długie, a 130 centim. szerokie, z kolor. szlakami i grube jak derka, dlatego rzeczywiście trwałe.

Mnóstwo podziękowań i późniejszych zamówień znanych osób o sprowadzonych odemnie derach można przejrzeć w mojem biurze. (697-2-3)

Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. Codziennie rozsyłam na wszystkie strony świata te dery, które się nadzwyczajnie podobają, gdyż mogą być używane także jako nakrycie na łóżko. Dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle.

Ostrzega się przed podobnemi ogłoszeniami z droższemi cenami, dlatego należy dokładnie adresować tylko do protokółowanej w sądzie handlowym firmy

Universal-Versandt-Bureau, Ottakring-Wien.

Czcionkami Drukarni „Czasu“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*